Chełm Śląski Kopciowice Chełm Mały

ŚWIATŁO

Pismo Parafii Trójcy Przenajświętszej nr 2 (87)
Odpust Parafialny 7 VI 2020 r.

Ołtarz Trójcy Przenajświętszej w kościele w Chełmie Śląskim

ŚWIĘTY BOŻE ŚWIĘTY MOCNY

SUPLIKACJE

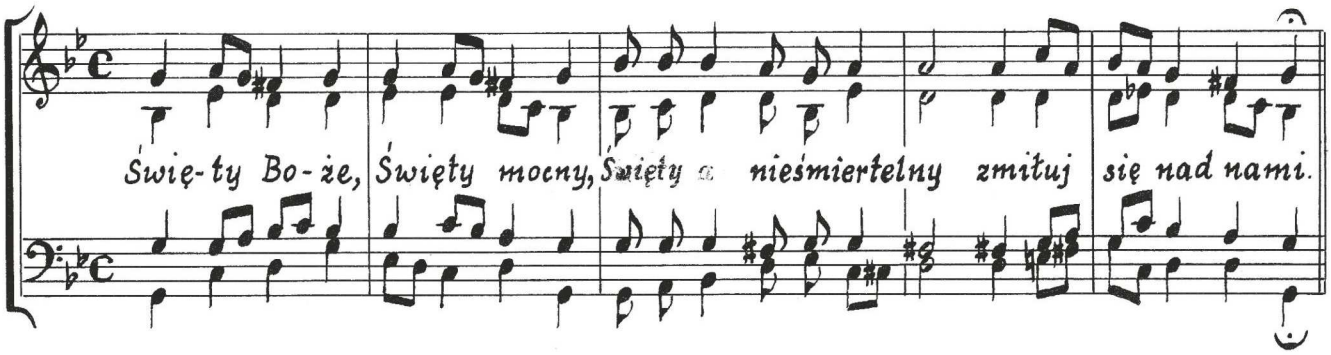

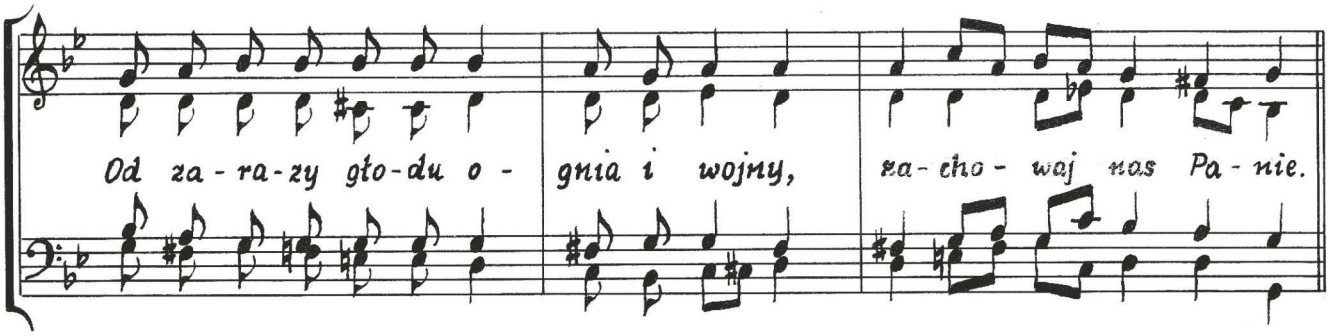

Od nagłej i niespodziewanej śmierci, zachowaj nas Panie.

My grzeszni Ciebie Boga prosimy, wysłuchaj nas Panie.

Abyś nas do prawdziwej pokuty przyprowadzić raczył, prosimy Cię Panie.

Abyś lud Twój od pijaństwa zachować raczył, prosimy Cię Panie.

Abyś ludowi Twojemu pogody udzielić raczył, prosimy Cię Panie.

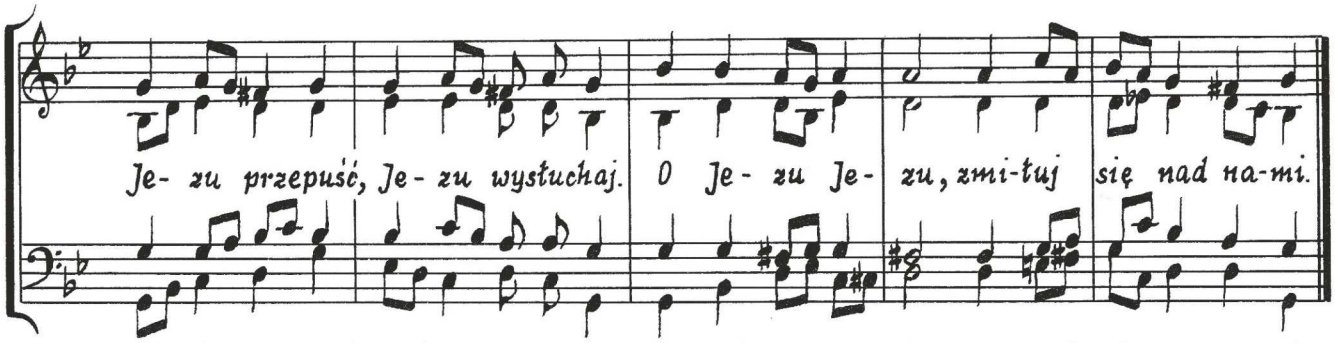

Rękopis Czesława Pitery,
organisty chełmskiego
w latach 1974 do 2015

„Bogu Ojcu, który pierwszy nas umiłował,
Synowi Bożemu, który miłuje nas
i który oczyścił nas z grzechów własną Krwią,
Duchowi Świętemu,
który miłość Bożą wlewa w nasze serca,
Trójjedynemu Bogu
uwielbienie i chwała
Teraz i na wieki wieków."

Wszystkim czcicielom Trójcy Przenajświętszej
patronującej naszej parafii
obfitości Bożych Łask
życzą duszpasterze

Okiem Proboszcza

Odpustowy numer naszej parafialnej gazetki oddajemy do druku, gdy trwają jeszcze zmagania z zaraźliwym koronawirusem, ale już łagodzone są obostrzenia, które do tej pory mocno ograniczały nasze życie społeczne i religijne. W kalendarium wydarzeń „Co było słychać w Chełmie" odnotowaliśmy zarządzenia państwowe oraz kościelne zarządzenia arcybiskupa (od marca do maja), którym cierpliwie podporządkowywaliśmy się, mając świadomość, że ich celem jest ochronienie nas przed masowym zarażeniem się. W tych trudnych czasach potrzebowaliśmy i wciąż potrzebujemy nadziei – nie tylko tej, której źródłem są informacje o spadku liczby zachorowań w różnych krajach, ale przede wszystkim nadziei wypływającej z wiary w Boga i z zaufania do Niego. Jej wyrazem jest modlitwa, czyli nasze zwrócenie się do Boga, dialog z Nim, ufna prośba do Niego, powierzenie Mu swoich obaw i lęków, uznanie Go Panem nad całym stworzeniem.

Cieszę się, że od początku zagrożenia epidemią grupka parafian codziennie o 9.00 w naszym kościele odmawia różaniec. Codziennie też o 15.00 odmawiamy w kościele koronkę do Bożego Miłosierdzia. Zachęcamy, by w niej uczestniczyć; o 20.30 każdego dnia rozważamy tajemnice różańca, śpiewamy „Bogurodzicę" i apel jasnogórski. Moc wspólnej modlitwy jest zawsze wielka, więc warto się do niej dołączyć. Kamera internetowa zainstalowana w kościele również umożliwia włączenie się w życie parafii czy to poprzez uczestniczenie o godz. 15.00 w koronce, czy też o 20.30 w różańcu i apelu. Piękną inicjatywą jest całodobowa modlitwa różańcowa - parafianie indywidualnie zadeklarowali się (wpisując swoje nazwiska na listę wyłożoną na stoliku pod chórem) odmawiać jedną część różańca o wybranej przez siebie godzinie. Jestem Wam wdzięczny za te formy budowania wspólnoty w wierze.

Myślę, że dla wielu parafian, zwłaszcza starszych i chorych, radością jest przebywanie w naszym kościele na coniedzielnej Mszy Świętej poprzez łącza internetowe. Wiemy, że taka forma nigdy nie zastąpi bezpośredniego udziału w liturgii, ale wobec zakazu zgromadzeń

lub ograniczenia liczby uczestników mszy w kościele, dla większości parafian ten kontakt z kościołem i uczestniczenie w mszy jest dobrodziejstwem.

Chciałbym w tym miejscu serdecznie podziękować panom, którzy wystąpili z inicjatywą i podjęli pracę nad ulepszeniem jakości transmisji internetowej w naszym kościele. Ilość tzw. „wejść" rejestrowana przez kanały transmitujące przekaz mszy o godz. 9.30 oraz różnych form modlitwy (koronka, apel jasnogórski) świadczy nie tylko o wielkim Waszym zainteresowaniu życiem religijnym, lecz także żywym uczestnictwie w nim.

Szczególną wdzięczność chciałbym wyrazić wszystkim Parafianom za każdy dar pieniężny, jaki przez cały okres epidemii składacie na potrzeby naszego kościoła. Nie spodziewałem się, że Wasza wrażliwość na te sprawy oraz Wasza ofiarność będzie tak duża. Istniała obawa, że w czasie epidemii, gdy – ze względu na obostrzenia – drastycznie zmniejszy się liczba wiernych obecnych na mszach, czekają nas kłopoty finansowe. W Chełmie Śląskim nic takiego się nie zdarzyło. Wielu parafian przekazuje ofiary na konto parafialne, wielu składa je do skarbonki w kościele. Jest to dowód Waszej więzi z kościołem parafialnym, odpowiedzialności i troski o niego oraz jego utrzymanie, także troski o duszpasterzy i całą wspólnotę parafialną. Dzięki Waszym ofiarom możemy również kontynuować rozpoczęty w styczniu remont organistówki. Wszystkim darczyńcom składam serdeczne „Bóg zapłać"!

Chciałbym, aby ten numer „Światła" – podobnie jak wielkanocny – okazał się dla Was interesujący. Poruszamy w nim różne tematy. Artykuł o *Suplikacjach* odkrywa piękno i głęboki sens pieśni błagalnej, którą codziennie (a nawet kilka razy dziennie) śpiewamy, prosząc Dobrego Boga o pokonanie epidemii w świecie. Umocnieniem jest dla nas Święty Jan Paweł II. O czci, jaką Go darzyli i darzą parafianie przypominamy w artykule w związku z setną rocznicą Jego urodzin. Do refleksji może pobudzić artykuł pt. „Zakotwiczeni w Bogu" o męczennikach z Dachau, wśród których jest beatyfikowany przez Ojca Świętego Jana Pawła II ks. Emil Szramek, a także o przeżyciach, jakie towarzyszyły młodym ludziom w czasie pielgrzymki do miejsc męczeństwa bł. Emila Szramka i innych kapłanów.

Na łamach gazetki piszemy też o epidemiach w Chełmie w XIX wieku i miejscach je upamiętniających. A spośród bieżących problemów zwracamy uwagę na katechizację uczniów w dobie zdalnego nauczania oraz na wydarzenia z życia ministrantów, którzy – choć nie służą przy ołtarzu – pamiętają o wspólnocie.

Trójcy Przenajświętszej zawierzam całą parafię i dziękuję Bożej Opatrzności za opiekę nad nami w tym trudnym czasie pandemii koronawirusa. Bądźmy ufni – tak jak nasi przodkowie – w Bożą wszechmoc. Szczęść Boże!

ks. Piotr Guzy

Święty Jan Paweł II bliski naszym sercom

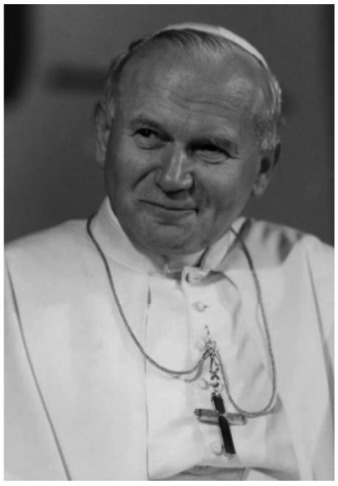

W setną rocznicę urodzin Świętego Jana Pawła II warto przypomnieć te wydarzenia, które świadczyły i świadczą o więzi łączącej nas – chełmskich parafian z Jego osobą oraz są przejawem czci, jaką Święty Papież jest w naszej parafii otaczany.

Średnie i starsze pokolenie zachowuje jeszcze w pamięci ten niezwykły entuzjazm, który ogarnął wszystkich na wieść o wyborze kardynała Karola Wojtyły na papieża. Radość naszą potęgował fakt, że kardynała Wojtyłę spotykaliśmy wcześniej podczas pielgrzymek do Kalwarii Zebrzydowskiej – słuchaliśmy Jego kazań na sierpniowych obchodach uroczystości Zaśnięcia i Wniebowzięcia Matki Bożej czy wielkopiątkowym misterium Męki Pańskiej. Był On nam bliski ze względu na kult, który od dzieciństwa żywił do Matki Bożej Kalwaryjskiej, a który był (i jest nadal) pielęgnowany w chełmskich rodzinach oraz umacniany na kalwaryjskich dróżkach. Od początku Jego pontyfikatu towarzyszyliśmy Mu naszą modlitwą.

Szczególnie związani z Janem Pawłem II czuli się parafianie z rocznika 1920 – Jego rówieśnicy, wśród których był ks. Franciszek Socha. Przez wiele lat 18 maja – w dniu urodzin Papieża zamawiali Mszę Świętą w Jego i swojej intencji, a z okazji jubileuszu urodzin wysyłali Mu życzenia (otrzymali potem podziękowanie z Watykanu od sekretarza Papieża). Zawsze pamiętali o Nim w modlitwach. I choć nikt z rocznika 1920 już nie żyje, członkowie ich rodzin przechowują we wspomnieniach to piękne świadectwo przywiązania do Ojca Świętego.

Niektórym grupom parafialnym: chórowi i ministrantom było dane znaleźć się blisko Jana Pawła II podczas Jego pielgrzymek do Ojczyzny lub też odwiedzając Go w Watykanie. Chórzyści dwukrotnie uświetnili śpiewem pielgrzymki Jana Pawła II: 7 czerwca 1979 roku wraz z kilkoma chórami diecezji krakowskiej i katowickiej śpiewali podczas Mszy Świętej, którą Ojciec Święty odprawiał na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince, oraz 20 czerwca 1983 roku – wystąpili z chórami naszej diecezji w czasie Mszy Świętej sprawowanej przez Papieża w Katowicach-Muchowcu. Starsi członkowie chóru pamiętają przygotowania ambitnego repertuaru, liczne próby (także wspólne z innymi chórami), a przede wszystkim tę szczególną chwilę, gdy Jan Paweł II celebrował Mszę Świętą, a oni swoim śpiewem starali się wzmocnić duchowe przeżycia rzesz zgromadzonych tam wiernych. Przedłużeniem radosnych spotkań z Janem Pawłem II stały się organizowane później koncerty pieśni dedykowanych Ojcu Świętemu w wykonaniu połączonych chórów. Na przełomie 1979 i 1980 roku koncerty te odbywały się w naszym kościele i w kościołach w Oświęcimiu oraz w Imielinie. W październiku 1998 roku chełmscy chórzyści współuczestniczyli z wybranymi chórami z całej Polski w tworzeniu muzycznej oprawy uroczystości 20-lecia pontyfikatu Jana Pawła II na Watykanie, a w dwa lata później brali udział w Narodowej Pielgrzymce Roku Jubileuszowego, zorganizowanej przez Polski Związek Chórów i Orkiestr. W każde wydarzenie parafialne, związane z osobą naszego Papieża, np. kolejne rocznice Jego wyboru na Stolicę Piotrową oraz inne upamiętniające jego życie i dzieło, wpisywały się występy naszego chóru.

Również wśród młodego pokolenia zaznaczyła się silnie więź z Janem Pawłem II. Przypomnijmy, że przed 19 laty (od 26 V do 2 VI 2001 roku) ministranci naszej parafii – dzięki inicjatywie ich opiekuna ks. Roberta Kaczmarka – pielgrzymowali do Włoch i podczas tej pielgrzymki dwukrotnie spotkali się z Janem Pawłem II: w niedzielę w czasie modlitwy *Anioł Pański* na Placu Świętego Piotra zostali przez Papieża dostrzeżeni i przywitani (na Jego pozdrowienie odpowiedzieli – zgodnie z tradycją – trzykrotnym „Szczęść Boże"), ponownie zaś – w środę podczas audiencji generalnej Ojciec Święty szczególnie ich wyróżnił: „Pozdrawiam wszystkich pielgrzymów z Polski […]. W szczególny jednak sposób grupę ministrantów z parafii Trójcy Przenajświętszej w Chełmie Śląskim". Po błogosławieństwie stało się coś nieoczekiwanego – nasi ministranci znaleźli się w gronie tych wybranych, którzy mogli podejść do Jana Pawła II i przekazać Mu dary (ornat z wyhaftowaną Trójcą Świętą, księgę z życzeniami od gimnazjalistów i list z zapewnieniem o darach duchowych: codziennej modlitwie, komunii św. w 16 dniu miesiąca w Jego intencji). O tym, jaki wpływ miało to spotkanie na ich postawy, świadczyły wypowiedzi publikowane w „Świetle" w 2001 r., np.:

Wiele dzięki tej pielgrzymce zrozumiałem, pogłębiła się moja wiara.

Czułem, jak Ojciec Święty robi ręką ruch w moją stronę i kładzie ją na mojej głowie […]. Zdarzenie to utkwiło mi w pamięci i pobudziło mnie do zastanowienia i do wdzięczności.

Od tej pory dużo się zmieniło w moim życiu. […] każdy mój dzień wygląda już teraz inaczej: wstaję rano, żegnam się i modlę się za Ojca św., by On dobrze się czuł w nowym dniu […], a gdy idę spać, odmawiam dziesiątkę różańca w Jego intencji.

Wymowne były też osobiste wyznania i zobowiązania naszej młodzieży po śmierci Papieża 2 IV 2005 roku, które zamieściliśmy wówczas w gazetce, por m.in.:

Wszyscy czujemy, że odszedł bliski nam człowiek […];

Żyłeś skromnie, a odchodząc pozostawiłeś nam ogromny skarb: wiarę, nadzieję i miłość. Tego całe życie nas uczyłeś […]. Przyrzekamy, że my młodzi ludzie […] nie zmarnujemy tego skarbu […]. Chcemy na naszych drogach życiowych kierować się Twoimi wskazówkami dobra i miłości, żeby rodziny, które założymy, były zbudowane na fundamencie zgody i miłości […]. Przyrzekam Ci, Ojcze Święty, że zawsze będę pamiętał o Tobie w modlitwie.

W kilka lat później, w związku z beatyfikacją Jana Pawła II w 2011 roku gimnazjaliści podkreślali, że chociaż w chwili śmierci Papieża byli 9-10-letnimi dziećmi, to czują z Nim nadal duchową łączność. Zapewniali, że nie zawiodą Jego zaufania, wypełniając w swoim życiu przesłanie, które do nich skierował: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od Was nie wymagali". Dziś z perspektywy lat nasuwa się pytanie, czy te deklaracje udaje się młodym ludziom urzeczywistniać w ich dorosłym życiu.

Więź z Janem Pawłem II zaznaczała młodzież jeszcze w inny sposób – zachęcona przez nauczycieli i katechetów, czytała utwory poetyckie Karola Wojtyły i zaznajamiała się z papieskim nauczaniem. Z faktami z biografii Ojca Świętego i odwołując się do nich, podejmowała różne twórcze działania: przygotowywała wieczory poezji i koncerty, montaże słowno-muzyczne oraz spektakle teatralne poświęcone Janowi Pawłowi II. Okazją do ich prezentowania

w sali organistówki lub w kościele były zwykle rocznicowe uroczystości ku czci Papieża, a później – Jego beatyfikacja i kanonizacja (m.in. czuwania przed uroczystościami dziękczynnymi). Występy młodzieży dostarczały parafianom wielu wzruszeń, pobudzały do osobistego rozważania myśli Jana Pawła II. Pisaliśmy o tym kilkakrotnie na łamach „Światła". W naszej gazetce omawialiśmy także publikacje Jana Pawła II (m.in. „Pamięć i tożsamość") i książkę „Cuda" opartą na materiałach z archiwum procesu beatyfikacyjnego. Ponadto zamieszczaliśmy dokumentowane zdjęciami relacje bezpośrednich uczestników pogrzebu, uroczystości beatyfikacji i kanonizacji Jana Pawła Wielkiego.

Tym, w czym najsilniej wyraża się pamięć naszej wspólnoty parafialnej o Janie Pawle II jest odpowiedź na Jego prośbę, by modlić się za Niego w sanktuarium kalwaryjskim nie tylko za Jego życia, ale i po śmierci. Za życia Jana Pawła II staraliśmy się Go wspierać modlitwą w czasie corocznych sierpniowych pielgrzymek, a od roku 2006, czyli od pierwszej rocznicy Jego śmierci, pielgrzymujemy w Jego intencji do Kalwarii rokrocznie w kwietniu (przeważnie w sobotę przed Świętem Miłosierdzia Bożego). W takiej pielgrzymce przeważnie uczestniczy ok. 200 osób, a nawet więcej (np. w 2009 roku było ich 267); w tym roku - z powodu niemożności grupowego pielgrzymowania – do Kalwarii pojechali tylko nasi reprezentanci: ks. proboszcz i najstarsza pątniczka p. Teresa Wadas. Każda pielgrzymka rozpoczyna się Mszą Świętą, sprawowaną przez ks. proboszcza w sanktuarium, po czym pielgrzymi udają się na dróżki ku czci Pana Jezusa lub Matki Bożej, na zakończenie zaś śpiewają przy figurze Jana Pawła II ulubioną pieśń papieża – „Barkę". W latach 2006-2011 modliliśmy się o rychłą beatyfikację, teraz w łączności z Nim prosimy Boga o potrzebne łaski dla całej parafialnej wspólnoty i ojczyzny. Dodajmy, że również podczas corocznej pieszej pielgrzymki do Kalwarii jej uczestnicy zatrzymują się w Wadowicach przy pomniku Jana Pawła II, by pokłonić się Ojcu Świętemu. Niektóre chełmskie rodziny, chcąc budować emocjonalną więź swoich dzieci z Osobą Jana Pawła II, zabierają je już od wczesnego dzieciństwa, na dróżki kalwaryjskie. Starszym dzieciom pokazują te miejsca w bazylice Matki Bożej, które są pamiątką Jego tam pobytu.

Najmłodsze pokolenie chełmian zna Jana Pawła II przede wszystkim z opowiadań swoich dziadków i rodziców oraz z przekazów medialnych (np. filmów). Dowiaduje się o Nim również na lekcjach religii. W tym roku - w okresie zdalnego nauczania - pani katechetka zaproponowała dzieciom, by wykonały laurki dedykowane Janowi Pawłowi II z okazji setnej rocznicy urodzin. Dzieci włożyły w te prace wiele serca. Zdjęcia laurek, które nadesłały, przekonują, że Święty Papież jest przez nich ukazywany w „ziemskich" wymiarach: składają Mu życzenia i obdarowują kwiatami.

Wyrazem czci dla świętych są zazwyczaj ich wizerunki w domach i kościołach. W naszej parafii mamy dwa obrazy przedstawiające Jana Pawła II – dzieła chełmskich artystów: obraz namalowany przez Aleksandra Kiszkę pod wpływem przeżyć autora związanych z chorobą i śmiercią Papieża. Dzieło to wykonane zostało oryginalną techniką nakładania grubej warstwy żywicy i lakieru. Obraz poświęcono 31 maja 2005 roku, zawieszono go w kościele; po remoncie kościoła znajduje się w dużej sali organistówki. Drugi obraz namalowała Beata Kolba; został

on poświęcony 1 V 2011 roku, podczas uroczystości dziękczynnej za beatyfikację Jana Pawła II Wielkiego; zawieszono go po lewej stronie w głównej nawie kościoła.

Największym przejawem kultu Świętego Jana Pawła II są relikwie Jego krwi, które zostały uroczyście wprowadzone do naszego kościoła 6 kwietnia 2013 roku – w wigilię Święta Miłosierdzia Bożego. Uroczystość tę poprzedzało duchowe przygotowanie całej wspólnoty, m.in. poprzez modlitewne czuwania , kazania wygłaszane przez ks. Roberta Kaczmarka nt. nauczania Jana Pawła II. Ponadto profesjonalnie zorganizowano wystawę fotograficzną dokumentującą życie i pontyfikat Wielkiego Papieża. Intronizacja relikwii zobowiązuje do wierności przesłaniom, jakie Jan Paweł II nam pozostawił. Nazywamy Go sługą Bożego Miłosierdzia, toteż od czerwca 2013 roku w naszym kościele w ostatnią niedzielę każdego miesiąca parafianie gromadzą się na nabożeństwie do Miłosierdzia Bożego, połączonym z uczczeniem relikwii Jana Pawła II. Również indywidualnie ludzie przychodzą do kaplicy Najświętszego Serca Pana Jezusa, gdzie znajduje się relikwiarz, by tam modlić się przez wstawiennictwo Świętego Papieża. Wzywamy Jego opieki także obecnie, w trudnym czasie epidemii, wierząc, że będzie naszym orędownikiem u Boga.

Helena Synowiec

O pieśni błagalnej *Święty Boże, Święty Mocny…*

Suplikacje to utwierdzony w religijności polskiej gatunek pieśni błagalnych, wyrażających prośby do Boga o oddalenie niebezpieczeństwa, jakie zagraża wspólnocie wierzących. Zgodnie z tytułem tych tekstów na pierwszy plan wysuwa się błaganie do Boga o pomoc człowiekowi, więcej – o pomoc całej wspólnocie, która jest w jakiś sposób zagrożona. Suplikacje były śpiewane w specjalnych, trudnych dla społeczności wierzącej chwilach. Dawniej tych niebezpieczeństw było więcej, ale i teraz – jak pokazują współczesne katastrofy naturalne, wojny, epidemie, a zwłaszcza epidemia koronawirusa – świat ciągle jest na nie narażony.

Modlitewny akt prośby jest częstym składnikiem polskich pieśni religijnych. Spotykamy w nich bowiem treści o niewystarczalności człowieka, jego ograniczoności i całkowitej zależności od Boga, który jest Miłością, Dobrem Absolutnym i może zaradzić różnym potrzebom człowieka. „Śpiewnik kościelny" ks. Jana Siedleckiego[1] z roku 1958 pod hasłem ***Suplikacje (prośby)*** daje cztery teksty: 1. *Przed oczy Twoje, Panie*, opatrując tę pieśń komentarzem *(Pieśń w każdym utrapieniu)*, 2. *Święty Boże, Święty Mocny,* 3. *Królu Boże Abrahama,* 4. *Daj nam miły pokój, Panie (Modlitwa o pokój)*, „Śpiewnik" współczesny z roku 2013 daje dwie pieśni bez żadnego komentarza: 1. *Święty Boże, Święty Mocny,* 2. *Królu Boże Abrahama*. Nie umieszczono pieśni *Przed oczy Twoje, Panie* i *Modlitwy o pokój*.

1. I wydanie tego śpiewnika ukazało się w roku 1876. Do chwili obecnej mamy aż 41 wydań (ostatnie z roku 2013 r.) – w ciągu ponad 110 lat śpiewnik ten trafił do każdej polskiej parafii rzymsko-katolickiej; jest do dziś wykorzystywany przez organistów. Odegrał ważną rolę w kształtowaniu świadomości religijnej i narodowej. Pieśni integrowały społeczność polską, dawały poczucie wspólnoty połączonej wiarą i wartościami upowszechniania polskiego języka literackiego i piękna poetyckiej mowy.

Najciekawsza pieśń spośród Suplikacji, która jest po dziś dzień często śpiewana w polskich kościołach, to wielki akt prośby – *Święty Boże, Święty Mocny.* Ten utwór głęboko tkwi w świadomości religijnej i narodowej Polaków, gdyż przez stulecia śpiewano go w chwilach szczególnych, kiedy naród przeżywał niebezpieczeństwa wojny, katastrofy, wojny, a więc w czasie naznaczonym silnymi emocjami zbiorowymi: bojaźnią, lękiem, obawą o życie. Także obecnie, kiedy – mimo tak ogromnego rozwoju techniki, myśli naukowej, zwłaszcza w medycynie – ludzkość przeżywa niespotykaną w ciągu ostatnich stu lat epidemię, następuje renesans tej modlitwy. Jest ona dziełem myśli chrześcijaństwa Wschodu. Powstała prawdopodobnie w IV wieku. Napisana w języku greckim upowszechniła się szybko na cały ówczesny Kościół i stała się – prócz doksologii *Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu* – jedną z najbardziej dostojnych modlitw.

Należy też do modlitw najbardziej utwierdzonych w Kościele; nazywa się po grecku *trisagion*, tzn. 'potrójnie święty'. Nazwa odnosi się do Boga, który – według prawd wiary Kościoła – jest obecny w trzech Osobach i jest potrójnie Święty. Początek pieśni jest oparty na modlitwie aniołów, o której pisze św. Jan w Apokalipsie.

Pierwsza strofa, klasyczna, składa się z trzech wersów: dwa pierwsze to zwroty do Boga, wyrażające Jego wywyższenie i uwielbienie. Zwróćmy uwagę, że jest to uwielbienie starotestamentowe, gdyż powtarzamy trzy razy przymiotnik *Święty*. W Starym Testamencie była to najwyższa forma językowa – superlativum - wyrażająca najwyższą cześć. Mamy tu także nawiązanie do hymnu uwielbienia Boga przez zastępy anielskie, zawartego w Apokalipsie św. Jana. Kluczowe są następne wyrazy: *Mocny*, w dawnej polszczyźnie znaczyło ' taki, który ma moc, może pomóc'; *Nieśmiertelny* 'wieczny, taki, który nie umiera'; to także określenie Najwyższej Istoty, która ma panowanie nad czasem. Przed słowem *Nieśmiertelny* znajduje się spójnik ***a***. Jest to staropolski spójnik łączny, dzisiaj tę funkcję pełni ***i.*** Powinniśmy jednak śpiewać **–** przez wzgląd na dostojność tekstu **–** właśnie ***a.*** Z moich obserwacji wynika, że spójnik ten wywołuje obecnie swoisty niepokój, gdyż jest odczuwany jako przeciwstawny i często bywa pominięty. W śpiewie nie powinniśmy opuszczać tego spójnika *a*. Dodaje on bowiem następną cechę Boga – właśnie Jego panowanie nad czasem. Bóg jako Istota Doskonała Nieśmiertelna może zatem spełnić nasze prośby. Po tych określeniach Boga, po Jego uwielbieniu, następuje litanijne zawołanie, wielka prośba, suplikacja ***zmiłuj się nad nami.*** Dzisiaj to zdanie znaczy *okaż nam litość*. Dawniej, w XVIII wieku, kiedy powstawało polskie tłumaczenie tej pieśni, zdanie to znaczyło więcej: *okaż nam miłość*, forma *zmiłuj* to imperatyw od *miłować.* W pierwszej strofie zauważyć można aż cztery wykrzykniki, co oznacza wielkie napięcie emocjonalne śpiewanej frazy.

Strofa druga, już dwuwersowa, aby łatwiej było przekazać treść i ją zapamiętać, jest bardzo nośna – wyraża nasz ogromny, egzystencjalny lęk, wielki strach całej wspólnoty przed grożącymi jej niebezpieczeństwami. Człowiek jest istotą bardzo kruchą i narażoną na wielkie zagrożenia, od których może uwolnić tylko Bóg. Dlatego prosimy:

Od powietrza, głodu, ognia i wojny

Wybaw nas, Panie!

Strofa ta mówi o czterech niebezpieczeństwach, jakie grożą wspólnocie: powietrze (to nazwa zarazy; symbol wszelkich epidemii), głód, ogień i wojna. Od tych straszliwych zagrożeń wybawić

może jedynie Bóg. Dlatego następuje fraza *wybaw nas, Panie!* Ta wielka prośba ciągle pozostaje aktualna mimo postępu cywilizacyjnego.

Strofa trzecia, także dwuwersowa, dotyczy już spraw indywidualnych:

Od nagłej i niespodzianej śmierci

Zachowaj nas, Panie!

Każdy przecież umrze, w najgłębszej samotności, mimo obecności bliskich. Ale może się do tej śmierci przygotować. Śmierć tragiczna, nagła uniemożliwia to przygotowanie. Dlatego prosimy, aby Bóg nas uchronił, zachował od śmierci gwałtownej, niespodziewanej (*niespodzianej*), która zaskakuje nieprzygotowanych na ten najważniejszy moment w życiu. W podtekście prośby pobrzmiewa troska o zbawienie wieczne.

I wreszcie strofa ostatnia – to wielka prośba, aby Bóg wysłuchał, mimo naszej grzeszności, tych wszystkich błagań:

My grzeszni Ciebie, Boga prosimy

Wysłuchaj nas, Panie!

Charakterystyczne, że na cześć Trójcy Świętej pieśnią tą rządzi liczba trzy: trzy razy powtórzone jest uwielbienie *Święty*, a każdą strofę śpiewa się trzy razy.

Oto wspaniała pieśń suplikacyjna – ma głęboki sens teologiczny: Kościół wie, czego potrzeba człowiekowi, dlatego powtarza słowa tej modlitwy od stuleci. Wyraża nasze zawierzenie Bogu i wiarę w Jego Opatrzność. Jest to pieśń mądra i piękna. Śpiewajmy ją nabożnie.

Kazimierz Ożóg

O muzyce liturgicznej

„Konieczne jest odkrywanie na nowo i ustawiczne przeżywanie piękna modlitwy i liturgii. Trzeba modlić się do Boga nie tylko formułami poprawnymi teologicznie, ale również w sposób piękny i dostojny. Wspólnota chrześcijańska musi dokonać rachunku sumienia, aby w coraz większym stopniu powracało do liturgii piękno muzyki i śpiewu. Należy oczyścić kult z naleciałości stylistycznych, z niedbałych form wyrazu, z muzyki i tekstów niechlujnych, niezgadzających się w powagą celebrowanego nabożeństwa". W ten sposób o muzyce w liturgii mówił św. Jan Paweł II podczas jednej ze swoich audiencji.

Na początku warto odpowiedzieć na pytanie: Co kryje się pod tym na pozór prostym określeniem *muzyka liturgiczna*? Muzyka, która jest związana z oficjalnym kultem Kościoła, czyli z liturgią, nazywana jest właśnie muzyką liturgiczną. Jest to rodzaj muzyki, który spełnia ściśle uwarunkowane normy liturgiczne. Stanowi ona integralną część liturgii, a nie jej dekorację czy ozdobę. Chyba nie można sobie wyobrazić sytuacji, kiedy w czasie wielkiej uroczystości państwowej po komendzie „do hymnu" zaczęlibyśmy recytować: „Jeszcze Polska nie zginęła..." Tak samo jest z muzyką w liturgii – jest ona z nią nierozerwalnie związana.

Jako organista bardzo często spotykam się ze sformułowaniem: „oprawa muzyczna Mszy Świętej". Skoro muzyka jest integralną częścią liturgii, nie możemy nazywać ją oprawą, ponieważ liturgia jest skończoną całością i nie potrzebuje oprawy. Powinniśmy zatem unikać niefortunnego wyrażenia „oprawa muzyczna Mszy Świętej" i bardziej świadomie spojrzeć na to, jakie miejsce zajmuje muzyka w liturgii.

Przez wieki Kościół otaczał szczególną troską sprawy muzyki liturgicznej, jednak najmocniej zostało to zaakcentowane w nauczaniu Soboru Watykańskiego II, a potem wielokrotnie wyrażane w dokumentach Kościoła wydawanych przez ostatnie 50 lat.

W I niedzielę Adwentu, 1 grudnia 2019 r., rozpoczął się trzyletni program duszpasterski dla Kościoła w Polsce pod hasłem „Eucharystia daje życie". Myślę, że jest to doskonała okazja, by zwrócić uwagę na muzykę w liturgii. W związku z tym chciałbym na łamach kolejnych numerów „Światła" przedstawić cykl artykułów dotyczących muzyki liturgicznej, pokazać i wyjaśnić jej rolę oraz znaczenie w czasie liturgii po to, by Czytelnicy mogli poznać i na nowo odkryć wiele tajemnic z nią związanych.

Rafał Kozubek

Jestem tu zdrowy i, ponieważ „zakotwiczony" w Bogu,
dobrej myśli i pełen ufności,
przy tym Wasza modlitwa jest mi mocną podporą.

(z listu bł. ks. Emila Szramka z obozu w Mauthausen, 13 X 1940 r.)

Zakotwiczeni w Bogu

Przeżywając w tym roku 100. rocznicę urodzin św. Jana Pawła II, warto nie tylko wracać do Wadowic, gdzie „wszystko się zaczęło", ale też przypominać o wielkim dziedzictwie, które Papież nam zostawił – o świętych i błogosławionych, których kanonizował i beatyfikował. Są oni nie tylko rzecznikami Boga, ale – jak zauważa Jan Paweł II – „chronią Kościół przed miernotą" i pobudzają go do „wewnętrznej odnowy".

W tym kontekście warto przypomnieć papieską pielgrzymkę do Polski w 1999 roku, w czasie której beatyfikował 108 Męczenników II wojny światowej. Wśród nich znalazł się ks. Emil Szramek – wybitny kapłan, duszpasterz, naukowiec, mecenas kultury, „gigant" ducha, kanclerz tworzącej się Kurii Biskupiej w Katowicach, budowniczy śląskiej katedry i proboszcz parafii Mariackiej w Katowicach. Przeszedł gehennę obozową, która stała się też udziałem wielu tysięcy polskich kapłanów. Przewieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau, został po paru tygodniach, 25 maja 1940 r. zesłany do obozu koncentracyjnego KL Gusen I — wchodzącego w skład kompleksu obozów koncentracyjnych KL Mauthausen–Gusen – gdzie zmuszono go do ciężkiej, niewolniczej pracy w kamieniołomie i okolicznych fabrykach, produkujących na rzecz niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. 8 grudnia 1940 r. przeniesiono go z powrotem do Dachau; tam wytatuowano mu na przedramieniu numer obozowy 21987. Zginął 13 stycznia 1942 – w 55 roku życia i 31 roku kapłaństwa.

Z okazji 20 rocznicy jego beatyfikacji odbyła się pielgrzymka stypendystów Funduszu Stypendialnego im. bł. ks. Emila Szramka do miejsc Jego męczeństwa. Stypendyści to uzdolniona młodzież naszej archidiecezji – od 8 klasy szkoły podstawowej do pierwszego roku studiów – pochodząca z niezamożnych rodzin (w bożonarodzeniowym numerze „Światła" pisałem o innej grupie stypendystów – z Fundacji Konferencji Episkopatu Polski „Dzieło Nowego Tysiąclecia"). To oni są duchowymi dziećmi bł. Emila, który sam w młodości otrzymywał stypendium z magistratu miasta Raciborza.

Wyjątkowym dniem pielgrzymki stypendystów był piątek 30. sierpnia ubiegłego roku, kiedy nawiedziliśmy obóz koncentracyjny w Dachau, żeby przeżyć tam dzień skupienia. Rozpoczął się on od oprowadzenia nas w dwóch grupach po obozie. Można było zapoznać się z historią tego miejsca oraz warunkami codziennego życia więźniów. Chociaż większość baraków na prośbę więźniów zburzono po wojnie i pozostały tylko ich fundamenty wysypane żwirem, to miejsce kaźni nadal przemawiało do każdego. Nasze zwiedzanie rozpoczęliśmy od rampy przed obozową bramą, gdzie przychodziły transporty z więźniami. Przytoczę tutaj wypowiedź jednej ze stypendystek, którą zamieszczoną w pamiętniku pielgrzymki: *Chwilę później ci ludzie już jako więźniowie, przechodząc przez bramę obozu czytali: Arbeit macht frei (Praca czyni wolnym). Hasło to wprawdzie obiecuje wolność, można nawet stwierdzić (nie znając historii), że jest w tych słowach iskierka*

nadziei. Ja osobiście jednak tej nadziei nie poczułam, ponieważ znam historię oraz jakie konsekwencje wiązały się ówcześnie z przekraczaniem takiej bramy. Emocje jakie mi towarzyszyły to odczucie grozy i wręcz paraliż spowodowany powagą […], szacunek oraz współczucie dla tych, którzy w tych strasznych latach przekroczyli progi tego miejsca. Następnie naszym oczom ukazał się ogromny, niezacieniony plac wysypany żwirem. Z lekcji historii wiedziałam, że to plac apelowy. Jednak nieprzyjemne emocje obudziły się dopiero wtedy, gdy przewodnik przytaczał opowieści, które dzisiejszy świat zna z ust samych więźniów ówczesnego obozu. Nigdy wcześniej nie wyobrażałam sobie ani nawet nie słyszałam takich historii. Stojąc w tamtym miejscu nieciężko było je sobie zobrazować w głowie: setki tysięcy różnych ludzi, ubranych w taki sam pasiak i chodaki, wygłodzonych, zlęknionych, stojących na baczność w różnych rzędach i kolumnach, a pomiędzy nimi SS-mani, poruszający się na rowerach, nie szczędzący więźniom batów i oszczerstw. Prawda ta przeraża już na samą myśl. Często wyobrażam sobie siebie jako uczestniczkę wydarzeń, o których słyszę. Gdybym była na miejscu jednego z tych ludzi, zapewne czułabym w sercu panikę oraz lęk o przyszłość, o to, co się stanie, o każdą kolejna minutę. Nigdy nie chciałabym doświadczyć czegoś podobnego.

Ola wspominając oprowadzanie po obozie napisała: *Weszliśmy do baraku z wystawionymi przedmiotami, ale tylko po jednym egzemplarzu. Pani, która nas oprowadzała, powiedziała, czym kieruje się to muzeum. Skupiają się oni na dramacie każdej osobnej jednostki, a nie dramacie szarej masy ludzi. Każdy, kto tu przebywał przeżył swój osobny dramat. Bardzo mi się podoba ta postawa. Jest to swego rodzaju szacunek dla indywidualności i różnorodności więźniów, ofiar obozu.*

Na młodych ludziach ogromne wrażenie wywarły słowa przewodników o karach, jakie otrzymywali więźniowie, np. kiedy więźniowi wiązano dłonie za plecami, następnie wokół nadgarstków mocowano sznur i pochyloną do przodu osobę podciągano do belki znajdującej się na wysokości około 2 metrów, albo godzinne stanie na krześle w przykucniętej pozycji – obowiązkiem więźnia było równoczesne trzymanie oburącz drugiego krzesełka tak, by ramiona odbywającego karę oraz siedzisko trzymanego krzesełka były w pozycji równoległej do posadzki.

Najtrudniejsze chwile przeżyliśmy w krematorium, gdzie palono zwłoki. Prochy rozsypywano potem tuż obok bądź w pobliskim lesie. Ktoś tak wspominał te chwile: *Wiem, że obecnie niektórzy ludzie, życzą sobie, by po śmierci ich ciało spalono. Nie zmienia to jednak faktu, że każdemu należy się godny pochówek. Tam natomiast prochy rozsypywano wszędzie. Były deptane przez ludzi, porywane przez wiatr, jedzone razem z pokarmem przez zwierzęta. Nikt nikomu nie postawił chociażby krzyża. Uświadomiłam sobie, że może właśnie stoję na czyichś niegodnie rozsypanych prochach. Nieistotne kim była ta osoba za życia. Miałam odruch, że chciałabym się przesunąć, przeprosić, niestety nie wiedziałam, gdzie w takim wypadku powinnam stanąć. Okropne uczucie: w sytuacji pełnej powagi można nawet powiedzieć patosu, chcesz okazać szacunek, ale nie wiesz, jak masz to zrobić. Chyba nigdy wcześniej nie przeżyłam czegoś podobnego.*

Ważnym momentem była chwila refleksji przy pozostałościach baraków, w których przebywali polscy księża – nr 26 i 28. To tutaj przez wiele dni żył bł. Emil. Wyróżniał się wśród więźniów i stał się niekwestionowanym przywódcą księży, zwłaszcza pochodzących z obszaru Górnego Śląska. Podnosił innych na duchu, głosił kazania, w których dawał nadzieję: „Kochani bracia kapłani, potęga Boża wzrasta w słabych ludziach. Od nas zależy, aby to miejsce kaźni stało się szkołą łaski. Jeżeli tu wytrwamy, nasz przykład wołać będzie do wszystkich ludzi: bądźcie naśladowcami naszymi, jak my jesteśmy naśladowcami Chrystusa" – zapamiętano jego słowa… Sam przygotowywał się na śmierć przez modlitwę różańcową i cierpliwe znoszenie cierpień. Jak wspominają współwięźniowie, miał niezłomny charakter i siłę ducha. Wobec prześladowców zachowywał się z godnością i spokojem, czym doprowadzał Niemców do wściekłości. Z obozu pisał listy. Wśród wielu słów dla mnie szczególne znaczenie mają te, które wyraził w liście z 26 stycznia 1941 r.: „W duchu mam eucharystyczny blask słońca i pociechę… Módlmy się w pierwszym rzędzie o Królestwo Boże, a wszystko inne będzie nam przydane". Stanowią one dobre motto w przeżywanym przez nas obecnie Roku Eucharystii.

Stojąc w absolutnej ciszy, każdy mówił w sercu do bł. Emila o tym, co dla niego najważniejsze. Ola podzieliła się potem takimi myślami: *Był to dla mnie piękny moment. Staliśmy wszyscy, trzymając się za ręce,*

z koszulkami z wizerunkiem bł. Ks. Emila Szramka i z napisem, że jesteśmy zakotwiczeni w Bogu, tak jak nasz Patron i w ten sposób uczciliśmy pamięć jego, jak i wszystkich innych ofiar. Zginęli oni tutaj tylko dlatego, że byli wierni swoim chrześcijańskim wartościom lub po prostu mieli odmienne. To jednak nie zmienia faktu, że nie zrezygnowali ze swoich prawd, mimo że byli katowani, pracowali w okrutnych warunkach, głodowali. Przyczyną ich śmierci był brak tolerancji i sprawiedliwości ze strony nazistów. My właśnie w tym geście chcieliśmy okazać szacunek przez nasz strój, zachowanie, śląc modlitwę do Boga.

Potem nastąpił najważniejszy i centralny punkt naszego pielgrzymowania – Eucharystia sprawowana w kaplicy Śmiertelnej Trwogi Chrystusa, znajdującej się w bezpośrednim sąsiedztwie baraków, w których więzieni byli księża. W wielkim skupieniu młodzi ludzie przeżyli chwilę uobecnienia Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Kasia podzieliła się potem takim wspomnieniem: *Miałam zaszczyt śpiewać psalm responsoryjny w kaplicy obozowej Todesangst-Christi, którego refren brzmiał: Niech sprawiedliwi weselą się w Panu. Patrząc na długą obozową aleję, przy której stały kiedyś baraki wypełnione więźniami, myślałam sobie, że śpiewam o nich. A ks. Emil Szramek jest przykładem tego, że warto obrać drogę sprawiedliwości, by weselić się w Panu […].*

Przez obóz w Dachau przeszło 2 794 duchownych, w tym 1773 kapłanów z Polski. Wśród 1034 zamęczonych w tym miejscu kaźni duchownych było aż 799 Polaków – kapłanów, kleryków i braci zakonnych. Księża dali współwięźniom niezłomne świadectwo wiary i poświęcenia – spowiadali ich, podnosili na duchu, dzielili się z nimi głodowymi racjami żywnościowymi, potajemnie odprawiali msze.

Im poświęcona jest pamiątkowa tablica na tylnej ścianie Todesangst-Christi-Kapelle. Stanęliśmy przed nią, zapalając znicz jako symbol naszej pamięci oraz krótko modląc się za wszystkich, którzy byli w tym obozie. Odczytaliśmy napis: „Tutaj w Dachau co trzeci zamęczony był Polakiem, co drugi z więzionych tu księży polskich złożył ofiarę z życia. Ich świętą pamięć czczą Księża polscy współwięźniowie".

Kolejnym punktem naszego dnia skupienia w Dachau była modlitwa w Karmelu i rozważanie słów kazania wygłoszonego przez bł. ks. Emila Szramka do współwięźniów w dzień Nowego Roku 1941. Każdy miał wybrać jedno zdanie, które najbardziej go poruszyło. Jedna z dziewczyn mówiła potem: *Najbardziej poruszyły mnie słowa z kazania: „Słowa Bożego nie można spętać kajdanami, nie można przeszkodzić mu w działaniu". To znaczy, że jak bardzo bym się bała, Jego Słowo będzie działać. Jak bardzo bym nie próbowała Go wyciszyć, Jego słowo będzie działać. Kiedy umrę, Jego Słowo będzie działać – bez zmian. Piękne słowa, Trafne zobrazowanie. Jestem Który Jestem. Niezmienny Bóg: był, jest i będzie. Z takim Bogiem nie mam się czego bać.*

Piątkową zadumę zwieńczyła droga krzyżowa na wzgórzu Leitenberg – miejscu pochówku wielu nieznanych z nazwiska ofiar KL Dachau. Oto jak ją wspominali uczestnicy pielgrzymki: *Chowano tam ciała ofiar przez ostatnie miesiące przed wyzwoleniem obozu ze względu na brak możliwości palenia zwłok w krematorium – po prostu zabrakło węgla. Mieliśmy okazję posłuchać fragmentów dzienniczków więźniów, które przetłumaczył Kamil – student germanistyki, absolwent naszego Funduszu Stypendialnego. Przy każdej stacji opisywany był sposób, w jaki byli traktowani więźniowie. To tylko utwierdziło mnie, jak wielka to była tragedia. Podróż powrotna do Monachium upłynęła w totalnej ciszy. Wszyscy byliśmy pod wpływem ogromnych emocji i wrażeń, które wiele dawały do myślenia.* […]. *Byłam bardzo zmęczona i próbowałam porównać się z więźniami; co oni mogliby powiedzieć. Moje zmęczenie jest takie malutkie wobec ofiary tych ludzi…*[…]. *Wędrówka pod górę w pełnym słońcu była w pewnym sensie naszą drogą krzyżową.*

80. rocznicę wybuchu II wojny światowej stypendyści przeżywali w obozie koncentracyjnym w Mauthausen w Austrii, gdzie również był więziony ks. Emil Szramek. Pracował tam w nieludzkich

warunkach w kamieniołomie. Najpierw przeszliśmy przez rozległy kamieniołom, modląc się kolejny dzień Nowenną do bł. ks. Emila Szramka. Do znajdującego się u góry obozu prowadziły kamienne, strome schody, które zbudowali sami więźniowie. Nazwano je później *schodami śmierci*, gdyż wielu z nich umierało na nich z wycieńczenia po katorżniczej pracy, wracając do baraków.

Potem zwiedzaliśmy obóz. Wśród wielu pamiątek młodzież zwróciła uwagę na jedno szczególne miejsce: *W jednym z budynków znajdowały się księgi z nazwiskami wszystkich więźniów tego obozu. Było również pomieszczenie, gdzie był taki czarny, poziomy pomnik ułożony na kształt labiryntu. Z daleka widać było na nim masę białych punktów, ale gdy podeszło się bliżej można było zobaczyć niekończący się sznur imion i nazwisk ofiar obozu. Pomieszczenie nosi nazwę „Room of names". Nazwiska były zapisane bardzo małą czcionką i pokrywały cały pomnik z każdej strony. Nawet nie jestem w stanie wyobrazić sobie tej ogromnej liczby więźniów, którzy tu byli i zginęli. Jeżeli w jednym obozie zginęło tylu ludzi, to ile zginęło w innych obozach na całym świecie?*

Niezwykły wymiar miała Eucharystia, sprawowana w jednym z obozowych baraków w 80 rocznicę wybuchu II wojny światowej. Modliliśmy się usilnie o pokój na całym świecie i dziękowaliśmy, że należymy do pokolenia, które nie zna koszmaru wojny. Przypomnieliśmy sobie też słowa bł. Emila Szramka, który w 25-lecie święceń jednego z więźniów, tak mówił podczas krótkiego odpoczynku w kamieniołomach do zniechęconych konfratrów: „Z uroczystych ceremonii sprzed 25 lat pozostała nam jedna rzecz: ten kamień, na którym siedzicie. Z takiego kamienia był wyciosany ołtarz waszej pierwszej Mszy Świętej, a dziś ten kamień służy wam do składania innej ofiary dla Pana… Ta ofiara przyniesie wam tak samo wielkie owoce".

W drodze powrotnej do Polski wielu stypendystów podczas godziny świadectw podzieliło się głębokimi refleksjami. Przytoczę tutaj tylko trzy. Natalia mówiła: *Dla mnie najważniejsze było to, że mogliśmy codziennie przeżywać Eucharystię oraz słuchać homilii. Słowo było dopasowane do tego, co przeżywaliśmy. Pewnego dnia w Liturgii Słowa słyszeliśmy o Herodzie. Zabił on swoje sumienie. W Dachau tak wielu oprawców uczyniło to samo. Pomyślałam też o sobie: jak często ja również poszerzam swoje sumienie, mówiąc to jeszcze nie było złe. W konsekwencji zabijam je". Oskar wyznał: „Dachau przeżyłem bardziej niż Auschwitz. Uświadomiłem sobie, że we mnie jest bardzo cienka granica między dobrem a złem. Poza tym postawiłem sobie pytanie: kim i jaki byłbym w czasie wojny?" Ola powiedziała: „Wizyta w Dachau była tym bardziej dla mnie ważna, ponieważ tam również przebywał mój pradziadek. Był on zdolny do pracy i po jakimś czasie udało mu się wydostać z obozu do pracy u jednego Niemca. Niestety nie znałam szczegółów, ile tam przebywał, jak był traktowany. I jak udało mu się uniknąć śmierci". I dodała: „Powinniśmy znaleźć w sobie zdolność do pojednania i przebaczenia tym osobom, które wyrządziły wiele zła. Jako chrześcijanie wierzymy, że musimy wybaczać, a nam wiele krzywd zostanie wybaczonych.*

Na szlaku pielgrzymowania oprócz miejsc związanych z osobą bł. Ks. Emila Szramka stypendyści odwiedzili Pragę – modląc się w kościele Praskiego Dzieciątka, średniowieczną Ratyzbonę – podziwiając Katedrę Świętych Piotra i Pawła oraz odwiedzając dom Benedykta XVI w dzielnicy Pentling i cmentarz, na którym pochowani są Jego rodzice i siostra. W końcu zwiedzili Monachium, uczestniczyli w Mszy Świętej w benedyktyńskim klasztorze na wzgórzu Heiliger Berg w Andechs – miejscu urodzenia św. Jadwigi Śląskiej, w sanktuarium Czarnej Madonny w Altötting, nawiedzili dom urodzenia i kościoła chrztu Josepha Ratzingera.

W bogatym programie znalazł się również austriacki Salzburg – miejsce urodzenia, wzrastania i pracy Wolfganga Amadeusza Mozarta. Zwiedzanie domu urodzenia Mozarta oraz pamięć o innych wybitnych postaciach związanych z tym miastem miały uświadomić uzdolnionym stypendystom, że ważne jest nie tylko odkrywanie talentów, które dał im Bóg, ale przede wszystkim ich rozwijanie i praca nad sobą.

Nasz kościół w czasie epidemii

Wielki Czwartek
9 kwietnia 2020r.

Wielki Piątek
10 kwietnia 2020r.

Wielki Piątek
10 kwietnia 2020r.

Wielka Sobota
11 kwietnia 2020r.

Poniedziałek Wielkanocny
13 kwietnia 2020r.

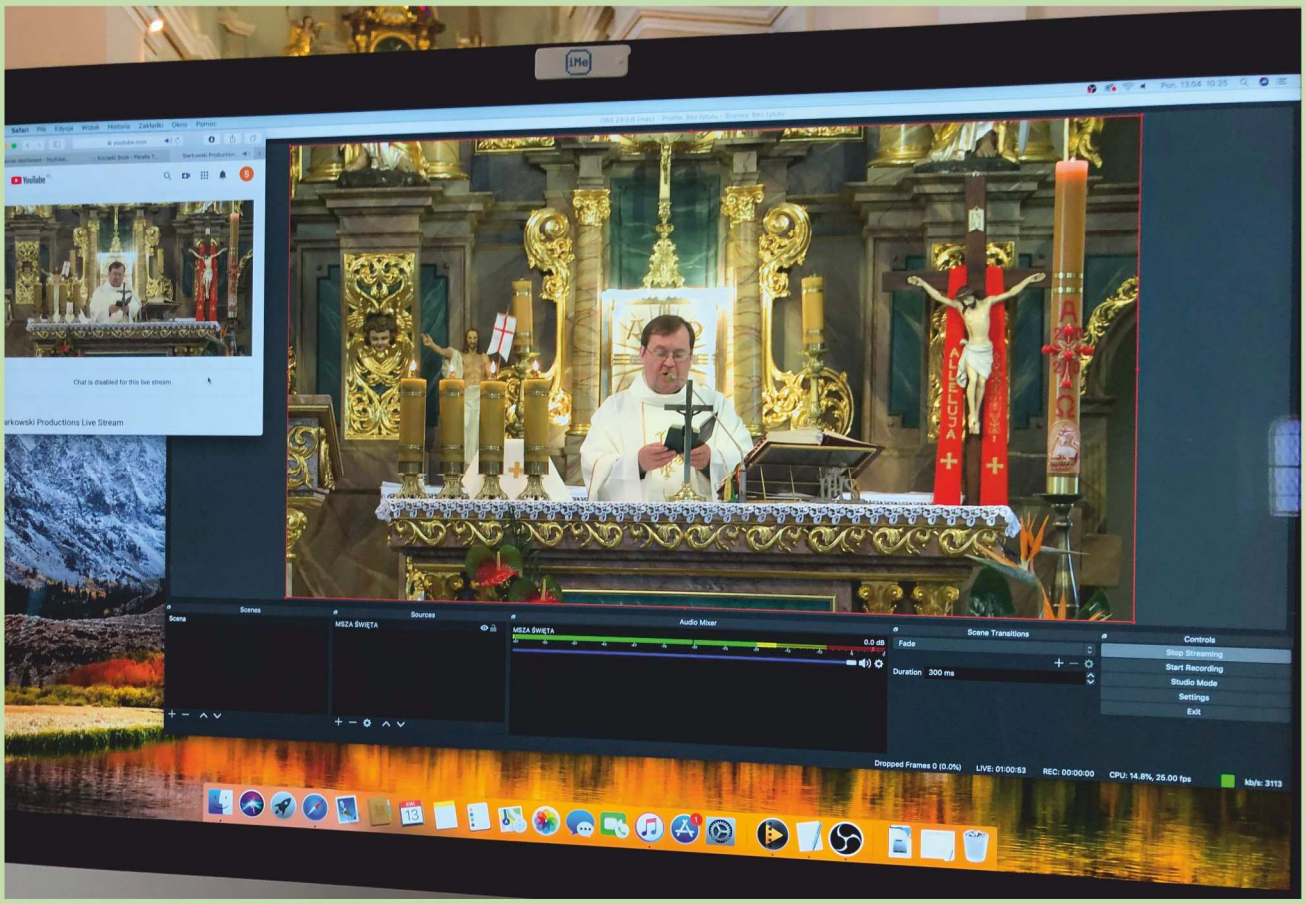

Msza Święta w niedzielę 26 kwietnia 2020r.

Msza Święta w niedzielę 17 maja 2020r.

W dniu zakończenia słynnego letniego Festiwalu Salzburskiego stypendyści wystąpili na placu obok katedry, wykonując polskie pieśni i tańce. Spotkało się to z wielkim aplauzem spontanicznie zgromadzonej publiczności. Salzburski wątek pielgrzymki jest ściśle związany z bł. Emilem Szramkiem, który był uzdolnionym człowiekiem, rozwijającym swoje talenty i niezwykłym mecenasem kultury nie tylko w Katowicach, ale na całym Śląsku. Obecne na pielgrzymim szlaku miejscowości, związane z Benedyktem XVI, również naznaczone były rysem „Szramkowym". Uzmysławiały młodzieży znaczenie poszukiwań naukowych oraz stawiania sobie pytań, na które rozum ludzki szuka odpowiedzi. Papież z Bawarii odegrał także znaczącą rolę w pojednaniu narodów polskiego i niemieckiego, włączał się w uzdrowienie wzajemnych relacji, które zniszczyła II wojna światowa. Na zawsze pozostanie nam w pamięci Jego pierwsza pielgrzymka – jako biskupa Rzymu – do Polski (nie licząc Jego obecności na Światowych Dniach Młodzieży w Kolonii po śmierci Jana Pawła II) i poruszające przemówienie, które wygłosił podczas wizyty w niemieckim obozie koncentracyjnym w Auschwitz.

Na zakończenie wróćmy raz jeszcze do św. Jana Pawła II. Dwa dni po beatyfikacji 108 polskich męczenników II wojny światowej (13 czerwca 1999) papież miał być w Gliwicach (15 czerwca 1999). Z powodu niespodziewanej choroby zmuszony został do odwołania wizyty. W Jego imieniu przygotowaną wcześniej homilię odczytał nuncjusz apostolski. Oto jej fragment: „Pozostańcie wierni doświadczeniu pokoleń, które żyły na tej ziemi z Bogiem w sercu i z modlitwą na ustach. Niech zawsze na Śląsku zwycięża wiara i zdrowa moralność, prawdziwy duch chrześcijański i poszanowanie Bożych przykazań. Zachowujcie jak skarb największy to, co było źródłem duchowej siły waszych ojców. Oni umieli włączyć Boga w swoje życie i w Nim zwyciężać wszelkie przejawy zła, czego wymownym symbolem jest owo górnicze *Szczęść Boże!* Umiejcie zachować serce zawsze otwarte na wartości głoszone przez Ewangelię, strzeżcie tych wartości, które stanowią o waszej tożsamości".

Takim „skarbem największym", o którym mówił Jan Paweł II, jest niewątpliwie postać błogosławionego Emila Szramka i przykład Jego świętego życia, zakotwiczonego w Bogu.

ks. Robert Kaczmarek

Katecheza w dobie koronawirusa

Zamknięcie szkół spowodowane pandemią koronawirusa spadło na nas wszystkich jak grom z jasnego nieba. Wszystko do tej pory odbywało się według ustalonego harmonogramu aż do 12 marca. Ale może od początku. Rozpoczął się Wielki Post, a w czasie jego trwania – jak co roku – uczniowie i nauczyciele naszych szkół przeżywają rekolekcje wielkopostne, które były już wcześniej skrupulatnie zaplanowane. Dla klas I-V prowadzone były nauki rekolekcyjne połączone z sakramentem pokuty i Mszą Świętą. Klasy VI-VIII także uczestniczyły w naukach rekolekcyjnych połączonych z sakramentem pokuty i wyjazdem w trzecim dniu na Mszę Świętą i Drogę Krzyżową do Sanktuarium Matki Bożej Kalwaryjskiej. Tam zawierzyliśmy naszej Matce wszystkie troski i kłopoty, tak jak czynił to św. Jan Paweł II, a także prosiliśmy Matkę o zdrowie dla chorych – zwłaszcza tych, którzy już wtedy chorowali na Covid-19 w świecie i naszej Ojczyźnie.

Możemy powiedzieć, że nasi uczniowie i my – katecheci i nauczyciele – byliśmy szczęściarzami, iż mogliśmy uczestniczyć w rekolekcjach, przystąpić do sakramentu pokuty, przyjąć Jezusa do swojego serca w Komunii Świętej i przeżyć ten wyjątkowy w tym roku czas Wielkiego Postu blisko Boga. Wielu szkołom nie udało się już z powodu pandemii przeżyć rekolekcji w taki właśnie sposób.

Tydzień później, w czwartek 12 marca, życie uczniów i nauczycieli stanęło na głowie. Nauczyciele rozpoczęli zdalne nauczanie, które na początku nie było łatwe, zresztą teraz też nie jest najłatwiejsze ani dla nauczycieli i katechetów, ani dla uczniów, ani wreszcie dla rodziców. Ale nie poddajemy się. Pojawił się pewien niepokój. Rodzice sygnalizowali, że dzieci mają za dużo zadań i trzeba szybko

skoordynować działania. I faktycznie wszyscy się uczyli – i uczniowie, i nauczyciele, ale dzięki naszej dyrekcji i wprowadzonym procedurom wszystko zostało dopracowane. Teraz każdy nauczyciel jest w kontakcie z uczniami albo poprzez lekcję online, albo przez przesyłanie gotowych materiałów do nauki. Co tydzień wysyłamy raporty, jakie formy zajęć przeprowadziliśmy z uczniami. Jesteśmy bardzo zadowoleni, że w naszej szkole udało się w pełni przejść na zdalne nauczanie.

Wyzwanie to przyjęliśmy także my – katecheci. Nasze lekcje całkowicie się zmieniły. Przesyłamy teksty, których treść nasi uczniowie czytają, analizują, oglądają, wirtualnie zwiedzają i pielgrzymują po świecie za pomocą swoich komputerów, tabletów bądź komórek. Zajęcia dla starszych klas wymagają już jednak więcej zaangażowania samych uczniów. Oni biegle obsługują komputery, ale nie zawsze im się chce (a szkoda). Z młodszymi dziećmi praca wygląda zupełnie inaczej. Przesłane treści są przez nie czytane, analizowane i przerabiane z pomocą rodziców, przy wskazaniu odpowiednich narzędzi, które im wysyłamy. I za tę współpracę w tym miejscu serdecznie Rodzicom dziękujemy. Bez Was, drodzy Rodzice, dzieci nie obsłużyłyby biegle komputera, nie zalogowały się na platformę, nie przeczytałyby poleceń… To dzięki Wam katecheza z naszą pomocą odbywa się w Waszych domach. Kiedy czytacie dzieciom fragmenty Pisma Świętego, sami wsłuchujecie się w Słowo Boże, rozważacie je i w ten właśnie sposób katecheza szkolna przeradza się w katechezą domową. Z wielkim zaangażowaniem włączacie się w powierzone dzieciom zadania, które mają odesłać, przekazują też zdjęcie bądź filmik. Wspólna modlitwa rodziców z dzieckiem: na początku wirtualnej katechezy, rano i wieczorem, a także uczestniczenie całą rodziną w niedzielnych transmisjach Mszy Świętej – to najpiękniejsza katecheza, która tworzy wspólnotę domowego Kościoła. Dzieci i rodzice chętnie przyjmują nasze propozycje, np. w maju przygotowali w domach ołtarzyki, przy których modlili się do Matki Bożej.

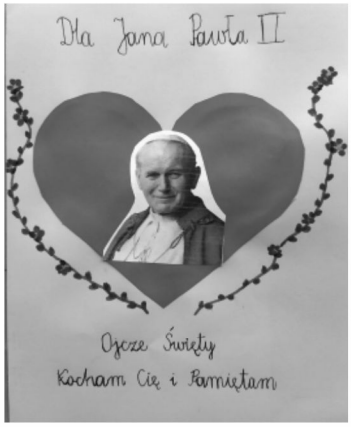

Jako katecheci staramy się w ciekawej i prostej formie przekazać jak najwięcej informacji naszym uczniom, za którymi już bardzo tęsknimy. Zazwyczaj przekazujemy dzieciom i młodzieży krótkie pisemne wykłady lub pogadanki dopełnione filmami, piosenkami, programami katolickimi, opowieściami. Nasze przekazy opierają się również na fragmentach Pisma Świętego, które wnikliwie analizujemy W pełni realizujemy podstawę programową, nie zapominamy też o tematach, które są aktualne, jak np. 100. rocznica urodzin naszego rodaka św. Jana Pawła II. Z tej okazji dzieci przygotowały piękne laurki. I chociaż nie widzimy się z naszymi uczniami, mamy nadzieję, że treści, które im wysyłamy, trafiają w ich umysły i serca.

Zapewne obecne trudne chwile pozostaną na lata w pamięci naszych uczniów i kiedyś opowiedzą oni swoim dzieciom, wnukom o Wielkim Poście, Triduum Paschalnym i świętach Zmartwychwstania Pańskiego w roku 2020, przeżywanych inaczej, bo w domowych kościołach, o uczestniczeniu w obrzędach i Mszach Świętych dzięki transmisji internetowej lub telewizyjnej; o tym, że nie chodzili do szkoły, lecz uczyli się zdalnie także religii(a może zwłaszcza religii?). Wierzymy, że po tym trudnym i niespokojnym czasie wielu młodych ludzi zapragnie znowu Boga, częściej i chętniej będzie uczestniczyć w sakramentach świętych – zwłaszcza Mszy Świętej szkolnej i młodzieżowej, w sakramencie pokuty i pojednania. Może więcej czasu poświęcą na rozważanie Słowa Bożego i modlitwę, zawierzą swoje życie Matce Bożej – tak jak to przed laty uczynił Święty Jan Paweł II – patron roku 2020.

A teraz, gdy trwa jeszcze zdalne nauczanie, powierzamy codziennie siebie, naszych uczniów i ich rodziców Jezusowi: *Jezu, ufam Tobie!*

ks. Marek Urbanek
Ilona Misterek

Ministranci na kwarantannie

Początek był najtrudniejszy...

Od 14 marca służba liturgiczna w związku z panującą epidemią jest wstrzymana. Koronawirus pokrzyżował nasze plany, także te wspólnotowe. Nie ma co ukrywać, kwarantanna dla nas – ministrantów jest szczególnie ciężka. Nagle z dnia na dzień okazało się, że nie możemy służyć przy ołtarzu, że nie możemy się spotykać na naszych cotygodniowych zbiórkach, na których nie tylko się formowaliśmy, ale też znajdowaliśmy czas na dobrą wspólną zabawę. Zapewne gdyby nie epidemia, bylibyśmy dzisiaj po kilku rozegranych meczach na szkolnym boisku i po kilku spacerach oraz wspólnych wyjściach. Tegoroczne Triduum Paschalne było wyjątkowe, ponieważ odbywało się bez naszego i innych wiernych udziału. Nasza, znana w całej archidiecezji, chełmska służba liturgiczna co roku uświetniała wydarzenia męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, a w tym roku musiała je spędzić przed ekranami telewizorów, laptopów – uczestnicząc w tych wydarzeniach za pomocą środków masowego przekazu.

Niestety koronawirus pokrzyżował również nasze wakacyjne plany. W tym roku całą wspólnotą mieliśmy się udać w okolice Kielc i Sandomierza – do Radomyśla nad Sanem, gdzie mieliśmy odbyć swoje rekolekcje, które są podstawą formacyjną każdego ministranta. Epidemia koronawirusa wywróciła nasz świat do góry nogami, ale – mimo że zakłóciła wiele naszych planów –my się nie poddaliśmy i udowadniamy, że choć nie możemy się spotkać, to możemy być razem, w innej, nietypowej formie.

W jednym momencie wszystko się zmieniło...

W tym wyjątkowym czasie każdy z ministrantów stanął przed niezwykle trudnym zadaniem. Zostaliśmy zmuszeni do tego, aby pozostać w naszych rodzinnych domach, nie po to jednak, by radować się sobą, ale by w pocie czoła rozwiązywać nadesłane nam zadania przez nauczycieli. Zadań tych nierzadko było więcej, aniżeli gdy chodzilibyśmy normalnie na zajęcia do szkoły. Jednak mimo tak dużego natłoku obowiązków, zawsze znajdujemy czas, aby aktywnie uczestniczyć w transmitowanej Mszy Świętej z naszego kościoła. Oczywiście nie zapominamy także modlić się za naszą wspólnotę i za wszystkich ludzi świata, szczególnie tych chorych i zmarłych wskutek epidemii koronawirusa.

Każdy z nas znajduje także czas na swoje zainteresowania, rozrywkę i relaks na świeżym powietrzu. Animatorzy wraz z księdzem Markiem poprosili rodziców o to, aby utrwalali na zdjęciach, jak spędzamy ten trudny dla nas okres epidemii w domu.

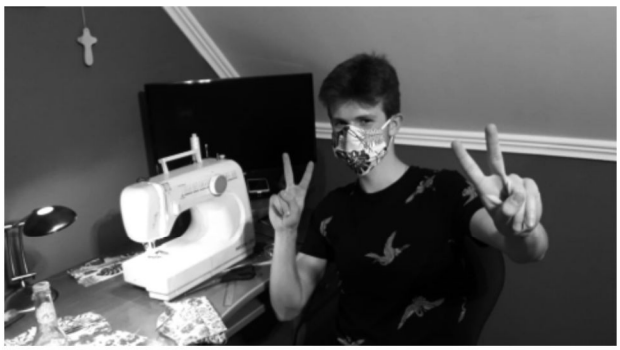

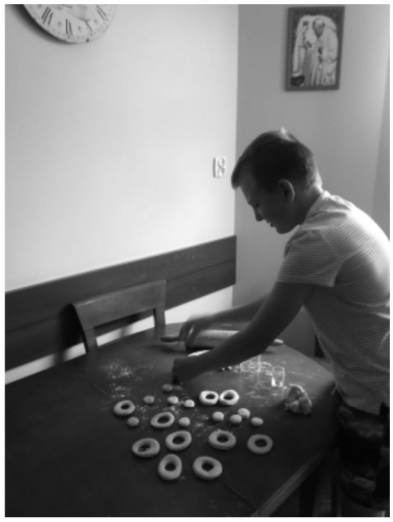

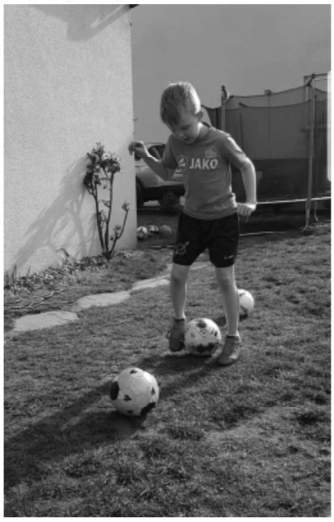

„Ministranci - bądźmy razem!”

Działania zastępujące nasze cotygodniowe spotkania rozpoczęliśmy bardzo szybko, jak gdyby natchnieni Duchem Świętym. Jeden z animatorów rzucił pomysł, drugi go podchwycił, kolejny skonfrontował, a ksiądz opiekun przekazał swoją opinię i już mieliśmy gotowy scenariusz na naszą akcję. Jest to tym bardziej dla nas ważne, że chcemy wypełniać zadanie i misje, jakie powierzył nam ks. arcybiskup Wiktor Skworc, aby formować wspólnotę dostępnymi środkami przekazu internetowego. Chcemy również, aby ten czas, który jest dla nas wszystkich niełatwy, stał się okazją i szansą wzajemnego wspierania się i wspólnego spędzania czasu.

W ten sposób już 2 maja udało nam się rozpocząć zmagania. Akcję rozpoczęliśmy od Q&A – czyli serii pytań i odpowiedzi: ministranci śledzący transmisję mogli zadawać pytania, na które animatorzy i ksiądz udzielali odpowiedzi. Tego samego dnia ministranci zmierzyli się również z wiedzą dotyczącą najważniejszych wydarzeń wiary – Wielki Post, Triduum Paschalne oraz uroczysta oktawa Wielkanocy.

16 maja rozpoczęliśmy turniej w grze Minecraft – ministranci ujawnili swoją kreatywność i uruchomili wyobraźnię, musieli bowiem wykonać budowle w wyznaczonym terenie i ograniczonym czasie.

Rywalizacja jest sposobem na pogłębianie więzi we wspólnocie – to okazja, by bardziej się poznać i znaleźć wspólne zainteresowania. Mają w tym pomóc konkurencje - każda z nich jest punktowana, jednak dopiero na koniec edycji okazuje się, komu udało się najlepiej wykonać zadania. Podium zaś bywa bardzo nieprzewidywalne i ruchome. Nie należy zapomnieć, że ta „walka” to zwyczajnie dobra zabawa i okazja do spędzenia czasu w gronie ministranckim.

Okiem księdza opiekuna

Pandemia znacznie utrudnia prowadzenie duszpasterstwa, ale okazuje się, że w tym trudnym czasie też mogę spotkać się z ministrantami.

Od 18 maja w naszej parafii znacznie więcej osób pojawia się na Mszy Świętej, ale służba ministrancka wciąż pozostaje zawieszona. Nie zawieszamy jednak formacji i chociaż internet nigdy nie zastąpi rzeczywistego spotkania, to w obecnych warunkach wykorzystujemy dostępną technologię.

Wszystko zaczęło się od różnych akcji dla ministrantów, którzy robili sobie zdjęcia w komżach przed telewizorem z transmisji Mszy św., a także włączali się w transmisję modlitwy różańcowej o 20.30. Później spontaniczne akcje przerodziły się w akcję „Ministranci – bądźmy razem”, w której ministranci chwalili się zdjęciami przedstawiającymi ich pasje realizowane w domu. Obecnie spotykamy się w soboty na jednej z platform internetowych.

Nie wszyscy jednak mają dostęp do Internetu, dlatego chciałbym skierować list do Ministrantów i ich Rodziców, w którym chcę podziękować za trwanie na modlitwie w domu:

Szczęść Boże!

Widok pustych ławek w kościele i brak Waszych twarzy trwających na modlitwie napawa nas tęsknotą i smutkiem, ale wiemy, że jest to szczególny czas dla nas wszystkich.

Miejcie tę świadomość, że każdego dnia w kościele o godz. 20:30 jako Wasi kapłani, polecamy Was i Waszych bliskich w modlitwie różańcowej orędownictwu Maryi oraz zanosimy prośbę o ustanie epidemii na całym świecie.

Maryja jako Matka Kościoła uczy nas serca pokornego na wzór swojego serca całkowicie oddanego Bogu. Ona uczy nas również miłości i wiary prowadzącej do pełnego zaufania Bogu. To właśnie Ona jest dla nas najpewniejszą Orędowniczką u Boga. Jest Pośredniczką łask, pomaga nam odnaleźć w naszym życiu Jezusa i – mimo obecnie panującego zgiełku – nie zagubić Go w swoim życiu!

Rozpoczęliśmy maj, miesiąc Maryi, a kiedy ukaże się artykuł w gazetce, będziemy już przeżywać miesiąc Serca Jezusowego – czerwiec i nasz parafialny odpust – jakże piękny to czas na nasze wspólne spotkania, chociaż jeszcze musimy je ograniczyć.

W tym czasie przez Serce Maryi i Serce Jezusa oddajcie wszystkie Wasze lęki, niepewności i zmartwienia, prosząc o ustanie epidemii w świecie, jak również o wszystko to, co dobre i radosne! W imieniu księdza proboszcza i swoim dziękuję Wam, Drodzy Rodzice i Ministranci, za Waszą codzienną gorliwą modlitwę na paciorkach różańca. I prosimy Was: nie ustawajcie w gorliwości.

Mamy nadzieję, że już niebawem będziemy mogli się spotkać, służąc razem przy jednym ołtarzu. Pamiętajmy, że Bóg z trudności i niepowodzeń zawsze wyprowadza dobro.

ks. Marek Urbanek
i animatorzy: Bartosz Kulik, Dominik Ziajka, Karol Karwath

Co było słychać w Chełmie Śląskim
(kalendarium wydarzeń od 12 marca 2020 do 20 maja 2020 roku)

Odwołanie pielgrzymki narodowej do Rzymu

Z powodu ryzyka zagrożenia epidemicznego we Włoszech Archidiecezja Katowicka 1 marca odwołała wyjazd wiernych do Rzymu zorganizowany w ramach narodowej pielgrzymki w dniach 15-17 maja 2020 r. Nikt wtedy nie przypuszczał, że pandemia koronawirusa tak szybko rozprzestrzeni się i dotrze także do Polski.

Zarządzenie Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski i Arcybiskupa Wiktora Skworca

12 marca w trosce o życie i zdrowie społeczeństwa Rada Stała Episkopatu Polski podejmuje decyzję o wprowadzeniu prewencyjnych środków ostrożności w sytuacji zagrożenia koronawirusem. Biskupi diecezjalni otrzymali rekomendację do wydania szczegółowych zaleceń na terenie swoich diecezji. Jeszcze tego samego dnia ks. Arcybiskup Wiktor Skworc wydał takie zarządzenie: zawiesił odprawianie wszystkich nabożeństw w kościołach, z wyjątkiem codziennej Mszy Świętej, do 29 marca. Zostały zawieszone wszystkie spotkania grup formacyjnych i modlitewnych oraz odwołane zaplanowane rekolekcje parafialne. Zalecono wiernym, by w czasie mszy przyjmowali Komunię Świętą na rękę, przekazywali sobie znak pokoju tylko skinieniem głowy; zrezygnowano z napełniania kropielnic wodą święconą. Ks. Arcybiskup zarządził również regularne dezynfekowanie kościoła i kancelarii parafialnej. 14 marca wyszło dodatkowe zarządzenie Metropolity katowickiego w związku z ogłoszeniem przez Ministra Zdrowia stanu zagrożenia epidemicznego w Polsce i ograniczeniem liczby uczestników zgromadzeń do 50 osób. Arcybiskup przypomniał o udzielonej przez episkopat dyspensie od obowiązku uczestnictwa w niedzielnej Mszy Świętej, która – ze względu na wprowadzony stan epidemiczny – dotyczy odtąd wszystkich wiernych archidiecezji. Zawieszona została posługa służby liturgicznej oraz ograniczono odwiedziny chorych w domach przez kapłanów. Jednocześnie ks. Arcybiskup zapraszał wiernych do codziennej

modlitwy zarówno indywidualnej, jak i w rodzinach, a kapłanów i osoby konsekrowane wezwał do odmawiania codziennie o godzinie 20.30 modlitwy różańcowej w intencji chorych oraz o ustąpienie epidemii, Zalecił codzienne odśpiewanie suplikacji. W swoim piśmie przypomniał o możliwości uczestniczenia we Mszy Świętej za pośrednictwem radia, telewizji i przekazu internetowego.

Zawieszenie zajęć w szkołach

Od 16 marca do odwołania zawieszone zostały zajęcia w szkołach. Jednak nauczyciele i katecheci prowadzili i nadal prowadzą nauczanie poprzez łącza internetowe (więcej na ten temat w artykule ks. Marka Urbanka i p. Ilony Misterek w tym numerze „Światła").

Zarządzenie ks. Arcybiskupa o celebrowaniu Mszy Świętej bez udziału wiernych

25 marca w poczuciu wielkiej odpowiedzialności za zdrowie i życie wiernych i mając na względzie rozporządzenie Ministra Zdrowia z 24 marca, ks. Arcybiskup zarządził celebrowanie wszystkich Mszy Świętych i Triduum Paschalnego bez udziału wiernych. Kościoły pozostają otwarte jako miejsce na indywidualną modlitwę. Niemożliwe stało się skorzystanie z sakramentu pokuty w zwyczajnej formie. Duszpasterze przypominali, że „żal za grzechy, który wypływa z miłości do Boga, jest nazwany żalem doskonałym. Taki żal odpuszcza grzechy powszechne. Przynosi on także przebaczenie grzechów śmiertelnych, jeśli zawiera postanowienie przystąpienia do spowiedzi sakramentalnej, gdy tylko będzie to możliwe" Ks. Arcybiskup zalecił, by udzielić sakramentu pokuty osobom, które indywidualnie o to proszą. Miejscem takiej spowiedzi ma być salka parafialna lub zakrystia.

W swoim zarządzeniu ks. Arcybiskup odniósł się także do uroczystości pierwszej Komunii św. dzieci, pisząc, że należy odwołać wszystkie Komunie św. do czasu ustąpienia epidemii. Dopuścił jednak możliwość indywidualnego przyjęcia Pierwszej Komunii przez dziecko, a decyzję taką pozostawił rodzicom w porozumieniu z proboszczem. Ponadto uregulowany został sposób celebrowania pogrzebu: obrzędy pogrzebu ograniczono wyłącznie do stacji przy grobie z udziałem najbliższej rodziny, w liczbie nie większej niż 5 osób.

Ulepszenie przekazu internetowego z chełmskiego kościoła

W czwartek 2 kwietnia br. z inicjatywy naszych parafian: p. Jacka Rozmusa i p. Bogdana Nowaka odbyło się spotkanie z ks. proboszczem dotyczące możliwości ulepszenia jakości przekazu internetowego mszy i nabożeństw z chełmskiego kościoła. Sprawa ta stała się szczególnie ważna w związku z zawieszeniem na czas epidemii bezpośredniego uczestnictwa wiernych we mszach św. Transmisja przez internet pozwala przynajmniej na zdalny udział parafian w liturgii w miejscowym kościele. Przypomnijmy, że od wielu lat w naszym kościele funkcjonuje kamera zainstalowana przez firmę internetową SBL, ale przekaz dźwięku pozostawia wiele do życzenia. Na spotkaniu obecny był przedstawiciel firmy SBL, p. Ryszard Siarkowski oraz p. Adam Jochymczyk. Zaproponowano zainstalowanie nowej kamery pod balustradą chóru, a ponadto włączenie transmisji głosu do systemu

nagłośnienia całego kościoła. Potrzebne były specjalistyczne urządzenia, które pomysłodawcy zobowiązali się zakupić. Pan Ryszard Siarkowski zaproponował, by wszystkie obrzędy liturgiczne Wielkiego Tygodnia i niedzielne msze o godz. 9.30 transmitować przez kanał YouTube przy użyciu profesjonalnej kamery, której jest zawodowym operatorem. Próbę transmisji przeprowadzono w sobotę 4 kwietnia z pomyślnym skutkiem. Zarówno kamera umieszczona pod chórem, jak i nowy system nagłośnienia zdały egzamin. Dzięki temu obrzędy Wielkiego Tygodnia i Mszę Świętą w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, a także w kolejne niedziele parafianie mogli przeżywać we wspólnocie. Pozostawali wprawdzie w swoich domach, ale za pośrednictwem przekazu internetowego przenosili się do wnętrza swego parafialnego kościoła i łączyli z celebransem w sprawowanej liturgii. Transmisje internetowe niedzielnej Mszy Świętej o godz. 9.30 trwają nadal. Wszystkim zaangażowanym w przygotowanie transmisji, a przede wszystkim obsługującemu kamerę p. Ryszardowi Siarkowskiemu wyrażamy naszą wdzięczność.

Znak łączności wiernych z duszpasterzami

Ponieważ z powodu epidemii msze św. sprawowane są bez udziału ministrantów a liturgia Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy miała się odbyć bez udziału wiernych, niektórzy członkowie Parafialnej Rady Duszpasterskiej zaproponowali, by parafianie symbolicznie zaznaczyli swoją więź z duszpasterzami i obecność w kościele. Zmobilizowali parafian do naklejenia kartek z zapisanymi swoimi imionami na oparciach ławek w kościele. Już wcześniej ministranci umieścili swoje grupowe zdjęcie zwrócone w stronę ołtarza, w prezbiterium. Kartki z zapisanymi imionami (obliczono, że było 1698 imion) pozostawały w kościele aż do 20 kwietnia, odtąd bowiem wierni mogą uczestniczyć (choć jeszcze w ograniczonej liczbie) we Mszach Świętych.

Wielki Tydzień i uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego w okresie epidemii koronawirusa

Kongregacja do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów dostosowała liturgię Wielkiego Tygodnia do wyjątkowej sytuacji sprawowania obrzędów bez udziału wiernych. I tak: w Niedzielę Palmową nie było procesji z palmami, w Wielki Czwartek nie było adoracji w ciemnicy, a w Wielki Piątek wierni nie adorowali krzyża ani nie ustawiono Bożego Grobu, w Wielką Sobotę nie było tradycyjnego błogosławienia pokarmów (wierni mogli to uczynić sami w rodzinie przy stole przed śniadaniem wielkanocnym, odmawiając specjalną modlitwę i kropiąc potrawy wodą święconą). Wieczorna liturgia wielkosobotnia miała miejsce w kościele. Nie było procesji rezurekcyjnej. Uczestnictwo w obrzędach dzięki przekazowi internetowemu umacniało w parafianach i duszpasterzach poczucie duchowej wspólnoty, a słowa Jezusa Zmartwychwstałego: „Pokój Wam” i „Nie lękajcie się” nabierały szczególnego sensu w obecnej sytuacji zagrożenia epidemią.

Przywrócenie udziału wiernych w Mszach Świętych

Od 20 kwietnia weszło w życie zarządzenie Metropolity Katowickiego o uczestnictwie wiernych we Mszach Świętych. Zgodnie z zasadą wskazaną przez władzę państwową, na jedną osobę

ma przypadać 15 m^2 W chełmskim kościele o powierzchni 600 m^2, może więc odtąd uczestniczyć we mszy 40 osób, przy czym konieczne jest zachowanie dystansu między osobami wynoszące 2 metry. Uczestnicy mszy zobowiązani zostali do zasłaniania ust i nosa. Aby ułatwić wiernym zachowanie wymaganego dystansu, ławki opasano taśmami, a na wyznaczonych ławkach umieszczono kartki z napisem „Tylko jedno miejsce do zajęcia". Parafianie dostosowują się do tych wymogów; mimo że odczuwają dyskomfort, to podczas całej liturgii mają na twarzach maski zasłaniające usta i nos; starają się też – ze względu na bezpieczeństwo – zachowywać obowiązującą odległość.

Kwietniowy wyjazd na dróżki do Kalwarii Zebrzydowskiej dla uczczenia Świętego Jana Pawła II

Każdego roku chełmscy parafianie licznie pielgrzymują do Kalwarii Zebrzydowskiej, biorąc udział w obchodach kalwaryjskich – tych sierpniowych lub w Wielki Piątek. Kiedy papież Jan Paweł II podczas swego ostatniego pobytu w sanktuarium kalwaryjskim prosił, by w tym miejscu modlono się za Niego, chełmscy parafianie chętnie to uczynili. Po śmierci Ojca Świętego zdecydowano, że najlepszym czasem wyjazdu na „papieskie dróżki" będzie sobota po 2 kwietnia, kiedy Jan Paweł II odszedł do domu Ojca. Modliliśmy się o jego rychłą beatyfikację, potem – kanonizację, teraz zaś modlitwy i wszystkie intencje zanoszone są do Boga przez Jego wstawiennictwo. W tym roku wyjazd został zaplanowany na 18 kwietnia, ale z powodu epidemii koronawirusa trzeba było go odwołać. Możliwy stał się jednak wyjazd indywidualny, przynajmniej dwu osób, by w sposób symboliczny podtrzymać chełmską tradycję kwietniowego pielgrzymowania, zwłaszcza w tym trudnym czasie zagrożenia, gdy wzywamy wsparcia Świętego Jana Pawła II.

28 kwietnia ks. proboszcz i Pani Teresa Wadas, gospodyni probostwa, uczestniczyli w części kalwaryjskich dróżek, pozostając w duchowej łączności z całą parafią. Dodajmy, że Pani Teresa już 55 raz uczestniczyła w sierpniowych obchodach kalwaryjskich, a więc jako zasłużony chełmski pielgrzym godnie reprezentowała chełmską parafię na dróżkach ku czci Świętego Jana Pawła II, odprawianych w kilka tygodni przed setną rocznicą Jego urodzin.

Przywrócenie praktyki dyżuru spowiedników

Ks. Arcybiskup zachęca, by w okresie wielkanocnym, który trwa do niedzieli Trójcy Przenajświętszej, korzystać z sakramentu pokuty i pojednania. Od 16 maja istnieje możliwość przystąpienia do spowiedzi codziennie pół godziny przed Mszą Świętą, a w soboty od godziny 17.00. W chełmskim kościele miejsce do spowiadania zostało przygotowane w przedsionku kościoła przy wejściu na chór.

Zwiększenie liczby uczestników Mszy Świętej

Zgodnie z rozporządzeniem władz państwowych dotyczących stopniowego łagodzenia obostrzeń wprowadzonych z powodu epidemii koronawirusa, od niedzieli 17 maja w kościołach może przebywać jedna osoba na każde 10 m^2. Odtąd więc w chełmskim kościele może uczestniczyć we Mszy Świętej 60 osób, a nie jak wcześniej (tj. od 20 kwietnia) – 40 osób. Dlatego dodatkowo ustawiono dla wiernych 20 krzeseł (w nawach bocznych, w nawie głównej i pod chórem), uwzględniające wymaganą odległość (2m) między miejscami. Zauważamy, że parafianie najliczniej przychodzą na mszę o godz. 6.30 i 9.30 (msza ta jest też transmitowana internetowo).

O zarazach, które nawiedzały Chełm w XIX wieku

W trudnym dla wszystkich czasie epidemii koronawirusa chcemy przypomnieć te epidemie, z którymi zmagali się nasi przodkowie. W latach 30.-40. XIX wieku przetoczył się przez Chełm ciąg epidemii, klęsk nieurodzaju oraz pomoru bydła. Epidemie powracały falami aż do roku 1848, a nawet dłużej.

Jesienią 1831 roku panowała w Chełmie epidemia cholery, która pochłonęła aż 218 mieszkańców. Nie grzebano ich na miejscowym cmentarzu, lecz wywożono w skrzyni z otwieranym dnem i grzebano w piaskach wschodniego zbocza wzgórza Chełmu (będącego własnością kościelną). Wzgórze to zwane Łysą Górą (Chełmską Górą) zaczęto od tamtego czasu nazywać Smutną Górą.

Kolejna epidemia – tym razem tyfusu głodowego (*duru powrotnego*) dotknęła mieszkańców w latach 1847-1848. Dotarła na Śląsk z sąsiedniej Austrii, rozprzestrzeniła się m.in. na ziemi pszczyńskiej; objęła – oprócz Chełmu, Imielina, Lędzin, Bierunia –także Studzienice, Mokre i Łaziska Górne. Była ona związana z klęską głodu – jako skutku słabych zbiorów zboża i ziemniaków z powodu niesprzyjającej pogody (m.in. gniły bulwy kartofli po zarazie ziemniaczanej). Głodujący ludzie żywili się trawą, jagodami leśnymi, resztkami jarzyn i przegnitymi ziemniakami, co doprowadziło do masowych zachorowań na czerwonkę i tyfus. Według zapisów kronikarskich, zmarło wtedy w Chełmie aż 848 osób (457 – w roku 1847, 391 – w roku 1848). Dla porównania – w Mysłowicach, parafii liczącej 7 tysięcy osób, umarło 619 osób. W całym powiecie pszczyńskim epidemia w 1847 r. pochłonęła około 5 tys. ofiar. Nadmieńmy, że słaby był wówczas stan wiedzy o przyczynach epidemii i środkach zapobiegawczych zarażeniu, nie przestrzegano zasad higieny. Przeciętny mieszkaniec Śląska wiedział tylko tyle, że nie powinien jeść owoców, ma nosić na brzuchu flanelową opaskę lub na wysokości serca – kawałek miedzi. Władze pruskie podjęły pomoc materialną bardzo późno, bo dopiero pod koniec 1847 roku, a w początkach 1848 roku zdecydowano, by posłać na Górny Śląsk lekarzy okręgowych. Mieli oni zapobiegać powstawaniu ognisk zarazy i egzekwować przepisy sanitarne. Nie wzięto jednak pod uwagę faktu, że niemieckojęzyczni lekarze przysłani na tereny objęte epidemią nie potrafili porozumieć się z ludnością posługującą się rodzimą mową. Nie uwzględniono natomiast niektórych lekarzy z terenu Górnego Śląska, znających język polski i zwyczaje ludności, nie mających jednak środków pieniężnych na przemieszczanie się i niesienie pomocy. Na jednego lekarza przypadała opieka nad 800 chorymi w 35 miejscowościach. Aby zapobiec zarażaniu się, lekarze zakładali woskowane fartuchy, a na twarz – maski.

Ofiarną pomoc głodującej i chorej ludności niosło duchowieństwa i wspólnoty zakonne. W Chełmie szczególnie wyróżnił się ks. Franciszek Gach, który objął funkcję proboszcza w październiku 1848 r., wtedy gdy nasilała się zaraza tyfusu. Wspierał duchowo i materialnie chorych oraz ubogich parafian, roztoczył opiekę nad dziećmi osieroconymi przez zmarłych na tyfus rodziców. Doceniając jego zasługi w organizowaniu pomocy nie tylko w Chełmie, ale i w całym powiecie pszczyńskim, odznaczono go Orderem Czerwonego Orła IV Klasy. Kiedy cztery lata później, tj. w 1852 roku, do granic Chełmu dotarła ponownie epidemia cholery, która dotknęła szczególnie mieszkańców należącego do parafii chełmskiej Imielina, ks. Gach pośpieszył z pomocą chorym i ich rodzinom. Skutki epidemii ludność dotkliwie odczuwała jeszcze przez kilkanaście lat.

W latach 1867-1869 nastąpił pomór bydła w przygranicznych wioskach Austrii. Z tego powodu zamknięto granicę nad Przemszą od września 1867 roku do lutego 1868 roku oraz ponownie jesienią 1869 roku. W Chełmie kwaterowało wojsko pruskie, strzegące granicy od 23 IX 1967 r. do 12 II 1868 roku. W kronice odnotowano, że 5 IX 1867 roku został zastrzelony w czasie przekraczania granicy Jan Grudniok – chałupnik i cieśla z Gamrotu.

Choroby zakaźne kilkakrotnie nasilały się w latach 1872-1899. I tak, od 28 IV do 12 V 1872 roku zamknięto szkołę w Chełmie ze względu na przypadki ospy, w 1873 roku ponownie zapanowała cholera (w Imielinie zmarło 60 osób, w Chełmie – 4), jesienią 1898 roku oraz od 27 V do 28 VI 1899 roku z powodu epidemii ospy, szkarlatyny i dyfterii znowu została zawieszona nauka w szkole.

Dla upamiętnienia ofiar epidemii w XIX wieku oraz wydarzeń z epidemiami związanych nasi przodkowie ufundowali kilka obiektów (zob. zdjęcia na 3 i 4 stronie okładki); są to:

• Kolumna Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej, zwana *Panienką*, przy ulicy Śląskiej 57. Według tradycji upamiętnia ona fakt zatrzymania się w tym miejscu epidemii cholery w 1831 roku. Została wzniesiona w 1834 roku (w dolnej części kolumny znajduje się inskrypcja w języku niemieckim: „Gegrundet Thomas und Teresia Pactwa 1834). Podobne figury można spotkać na rynkach wielkich miast Europy; zazwyczaj stanowią wotum wdzięczności za odwrócenie zarazy.

• Krzyż na cmentarzu (w części zwanej starym cmentarzem) postawiony dla upamiętnienia ofiar epidemii tyfusu w 1848 roku; wielokrotna renowacja spowodowała, że brakuje nazwiska fundatora.

• Krzyż przydrożny przy ul. Chełmskiej 7 (na skrzyżowaniu z ulicą Podłuże), ufundowany przez Jana Gąsiora w 1835 roku, na miejscu dawnego cmentarza po epidemii cholery z roku 1831. W dolnej części krzyża znajduje się płaskorzeźba Matki Bożej.

• Krzyż na Smutnej Górze – ufundowany w miejscu zbiorowej mogiły – cmentarza pocholerycznego w roku 1831. Stoi on na niskim kwadratowym postumencie i kwadratowym cokole; poniżej krucyfiksu znajduje się rzeźba Matki Boskiej. Na każdej ścianie krzyża wyryte zostały w piaskowcu następujące napisy: „JEZU, Oddal od nas Cholerę morową jakoś Chełm Karał w tym roku Karą" (na awersie); „Za staraniem na ten czas Woytem będącego Woyciecha Mockowskiego, złożyli miłosierni Obywatele Chełmscy 1831" (na lewej stronie); „Łysagóra przedtym teraz jesteś smutną Bo nam przypominasz tę plagę" (na prawej stronie); Okrutna Czaszka (na rewersie), poniżej pasyjki, jest znakiem, że pochowano w tym miejscu ofiary morowego powietrza z 1831 roku.

W setną rocznicę wybuchu epidemii 1 listopada 1931 r. ks. proboszcz Wiktor Wojtek poprowadził procesję na Smutną Górę. W 1998 roku z inicjatywy władz naszej gminy dokonano renowacji tego miejsca i ustawiono pamiątkową tablicę. Od roku 2001, zwykle w drugą niedzielę po uroczystości Wszystkich Świętych, odbywa się tam popołudniowe nabożeństwo za zmarłych wskutek epidemii.

Opracowano na podstawie:

Monografia gminy i parafii Chełm Śląski.
Praca zbiorowa pod red. J. Myszora, wyd. II. Chełm Śl. 2014;
J. Myszor: *Duchowieństwo śląskie (1742-1914)*. Katowice 2011;
Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku.
Pod red. M. Patera. Katowice 1996.

I. Pszczoły są kilka razy przywołane w Biblii, między innymi w Księdze Syracha (11, 3): *Mała jest pszczoła wśród pracowitych stworzeń, lecz owoc jej ma pierwszeństwo pośród słodyczy.*
Odpowiedz na pytania:
1. Dlaczego pszczoła jest zaliczona do pracowitych stworzeń? Na czym polega jej praca?
2. Co jest owocem pracy pszczół?
3. Dlaczego – Twoim zdaniem – owoc trudu pszczoły jest tak ceniony?

II. Pokoloruj obrazek.
Do podanych definicji dopisz wyrazy spokrewnione ze słowem *pszczoła*.

hodowla pszczół –
człowiek zajmujący się hodowlą pszczół –
mała pszczoła –
przymiotnik, który oznacza ‘należący do pszczół, wytwarzany przez pszczoły, składający się z pszczół’ –

III. Przeczytaj najpierw po cichu, a potem na głos wiersz Janusza Minkiewicza „Pszczelarz”. Postaraj się oddać głosem wszystkie trudne połączenia głoskowe. Zwróć też uwagę na znaki interpunkcyjne.
Po odczytaniu wiersza odpowiedz na zamieszczone pod nim pytania.

Janusz Minkiewicz „Pszczelarz”

Pszczelarz, Pszczelarz,
Ty mnie bardzo onieśmielasz.
Strasznie trudne z ciebie słowo!
Jak cię pisać prawidłowo?

Pszczelarz,
Pszczelarz,
Cześć!
Jak się masz?
Wiem, że na początku
„Pe”
Masz.

Ale wciąż pojęcia nie mam,
Co postawić ci po „pe” mam?
Pstrzelaż?
Pżtrzelasz?
Pształasz?
Pżczelaż?...
Nowym błędem wciąż wystrzelasz!

„Es” czy „er” ci z „zetką” złączyć,
Czy „er – zetem” cię zakończyć?

Gdybyś znał te trudy moje,
Tobyś, Pszczelarz, ze mną współczuł,
Bo gdy piszę imię twoje,
To jakbym ukłucia
Pszczół czuł!

1. Jakie trudności ma osoba mówiąca w wierszu „Pszczelarz”?
2. Dlaczego słowo *pszczelarz* jest trudne do zapisania?
3. W jakich innych wyrazach pospolitych i własnych po spółgłosce *p* występuje połączenie *sz*? Zapisz te wyrazy. W razie wątpliwości skorzystaj ze słownika ortograficznego.
4. Jaka regułą wyjaśnia zapis *rz* na końcu wyrazu *pszczelarz*? Podaj tę regułę. W razie wątpliwości znajdź regułę w słowniku ortograficznym.
5. Dlaczego podmiot mówiący porównuje swoje zmagania z zapisem słowa *pszczelarz* do ukłucia pszczół?

IV. Przejdź przez labirynt i pomóż odnaleźć pszczole Poli drogę do ula.

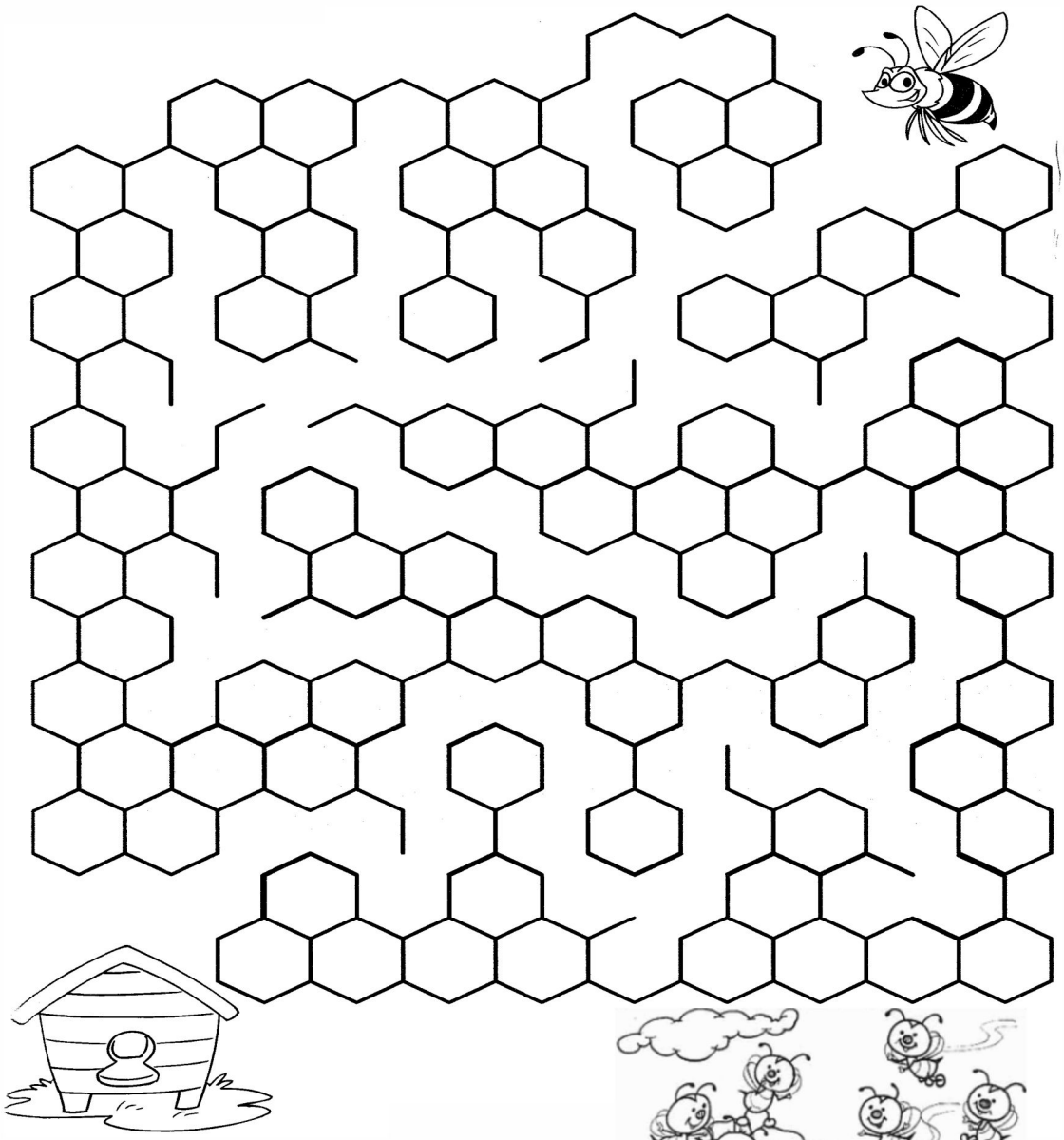

V. Rozwiąż łamigłówki matematyczne.

1. Pszczółka Pola trzy dni pracowicie zbierała pyłek kwiatowy na łące pod lasem. Pierwszego dnia pokonała 11 km, drugiego o 5 km więcej niż pierwszego, zaś trzeciego trzy razy więcej niż drugiego dnia. Ile w sumie kilometrów pokonała przez trzy dni pracowita Pola?

Rozwiązanie: Pola pokonała 75 km. Drogę, którą przebyła Pola, można obliczyć następująco: 11+16+(3·16)=27+48=75 km

2. Leśny skrzat Tomek napełnił po brzegi beczułkę ulubionym miodem lipowym. Po zważeniu beczki okazało się, że jej waga wynosi 7 kg. Skrzat zaprosił na podwieczorek swoich kolegów – Bartka i Kacpra. Razem zjedli połowę miodu z beczki, która cały czas stała na wadze. Waga wskazywała tym razem 4 kg. Ile waży pusta beczka?

Rozwiązanie: Pusta beczka waży 1 kg.
Beczka z miodem waży 7 kg. Po zjedzeniu przez skrzaty połowy miodu beczka ważyła 4 kg, czyli o 3 kg mniej. Wynika z tego, że połowa miodu waży 3 kg, a więc całość miodu waży 6 kg, a 7kg – 6kg = 1kg.

Opracowała Danuta Krzyżyk

Krzyż z 1835 roku, na skrzyżowaniu ulic Chełmskiej i Podłuża, upamiętniający miejsce cmentarza po epidemii cholery w 1831 r.

Kolumna Matki Boskiej (zwana *Panienką)* przy ulicy Śląskiej, upamiętniająca miejsce zatrzymania się epidemii w 1831 roku

Krzyż na Smutnej Górze upamiętniający ofiary epidemii cholery z 1831 roku